Rok III. Kwiecień 1886. Nr. 10.

ECHO
TRZECIEGO ZAKONU
Św. O. Franciszka.

Wychodzi w zeszytach miesięcznie i kosztuje rocznie:

w Krakowie **50** centów;
z przesyłką do Austryji **65** centów, i Niemiec
1 m. **50** fen., do Ameryki ½ **dolara.**

Pojedynczy zeszyt w Krakowie **5** centów.
z przesyłką **7** ct. = **14** fen.

Redaktor i Wydawca: Dr. Władysław Miłkowski.



REDAKCYJA i ADMINISTRACYJA
w **KSIĘGARNI KATOLICKIEJ**
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

SPIS RZECZY.

CZEŚĆ PRZENAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU.

O nocnéj Adoracyi.

V. Obecny stan i rozwój Stowarzyszenia.— Adoracyja nocna w rozmaitych krajach.— Rzut oka na cześć Przenajświętszego Sakramentu w Polsce. — Zdanie o końcu świata. — Adoracyja Najświętszego Sakramentu w Polsce.

(Dokończenie patrz Nr. 8 *Echa* z r. b.).

Świat cały myślą przeszedłszy, zwróćmy się do naszéj biednéj Polski. W niéj miłość Najświętszego Sakramentu, równie jak prosta Wiara, jak miłość Matki Najświętszéj, są niejako wrodzone ludowi naszemu; ale rozwój uroczystego nabożeństwa do Przenajświętszego Sakramentu jest jeszcze jakoby w kolébce.... Nieustająca Adoracyja, jaka się w Rzymie odbywa, u nas nie istnieje tylko na podobieństwo téj — ale tylko w dzień, w dyjecezyi chełmińskiéj, gdzie sędziwy Arcypastérz, ksiądz Biskup Marwicz, od

wielu już lat zaprowadził ją w ten sposób, że przez rok cały nabożeństwo czterdziestogodzinne t. j. w dzień kolejno wszystkie parafije przechodzi, zacząwszy od katedry. Bractwa Najśw. Sakramentu po rozmaitych miejscach istnieją. Bractwo ubogich kościołów oddawna kwitnące i bardzo czynne w Warszawie, istnieje również we Lwowie, w Krakowie i w Poznaniu zawiązało się niedawno. Klasztor Adoracyi nieustającéj, ale bez ciągłego wystawienia Przenajświętszego Sakramentu, zdobi Warszawę i Lwów od czasów króla Sobieskiego. Drugi rok upływa, jak i w Krakowie, u P. P. Bernardynek i u P. P. Felicyjanek, wzniesiony tron eucharystyczny ściąga u stóp Najświętszego Sakramentu ludność pobożną, a zakonnice tych zgromadzeń, córki świętego Ojca Franciszka, nieustanną Adoracyją, przy całodziennem wystawieniu, wielbią Boskiego więźnia miłości. Regularna Adoracyja nocna, którejby się poświęcali mężczyźni, zupełnie jest obcą w naszym kraju. Praktykuje się może w jakiém zaciszu zakonném, lecz to nie jest światu wiadome. Wiemy tylko, że od lat dwunastu są we Lwowie tak zwane Franciszkanki Najświętszego Sakramentu, a w kościele, przy ich klasztorze, niedawno zbudowanym, niedokończonym jeszcze, odbywa się we dnie i w nocy uroczyste wystawie-

nie Przenajświętszego Sakramentu, pod którym, bez przerwy, dniem i nocą, klęczą dwie adoratorki, mieniając się kolejno. W ogólności od lat kilkunastu ruch eucharystyczny zaczyna się wśród nas rozbudzać. Czy przyjdzie do większego rozwoju? czy zaprowadzenie Adoracyi nocnéj możliwe będzie w jakiéj stronie ziemi naszéj? Bóg wiedzieć raczy. Do nas należy modlić się, aby to być mogło, a do modlitwy czyn przydając, starać się, ile każdy potrafi, z pomocą łaski Bożéj, o rozkrzewienie czci Przenajświętszego Sakramentu, o którym Pius IX. powiedział, jakoby duchem proroczym natchniony: „Eucharystyja to wielka, to największa dźwignia siły Kościoła w tych nieszczęsnych czasach.“ I zdaniem Jego było, że tylko przez Najświętszy Sakrament upadła ludzkość podnieść się może.

W teraźniejszych czasach wiele chodzi pogłosek o zbliżającym się końcu świata. Że się to zbliża, nie ma wątpliwości, jak niewątliwém jest, że dla każdego z nas chwila śmierci coraz bliższa; ale kiedy przyjdzie on dzień ostatni, czy lata, czy wieki dzielą nas od niego? To jest Boska tajemnica, jedna z najskrytszych przed ludźmi, a nawet przed aniołami Bożymi, jak Zbawiciel uczy nas w Eucharystyi świętéj. Bądź co bądź, zbliżający się koniec świata zaciekawia

wszystkich. Oto więc pod tym względem zajmujące zdanie, przytoczone przez księdza Biskupa Bourraet, Arcypastérza dyjecezyi Rodez we Francyi. Znajduje się ono w jego prześlicznym liście pastérskim, polécającym staranie się o cześć eucharystyczną. „Pewnego razu, mówi ksiądz Biskup, rozprawiano „w obecności naszéj o znakach, zwiastujących „koniec świata. Każdy wyrażał myśl swoję, „i mniéj lub więcéj dowodził o bliskości „tego ostatniego a tak ważnego wypadku. „Nagle jeden z obecnych, który milczał „dotąd, odezwał się następném słowem: „Co do mnie, ja nie wierzę, aby koniec „świata miał być tak bliskim. Sądzę, że „Pan Bóg nie zechce tak prędko przerwać „cudów Eucharystyi Najświętszéj, — nie „zechce On ani ziemi, ani siebie samego „pozbawiać téj chwały, tego dobra, jaka „z Przenajświętszego Sakramentu wypływa.“ „Miał on słuszność, ciągnie daléj ksiądz Biskup: tajemnica eucharystyczna jest tak dalece dobrem Boga i dobrem człowieka, że można słusznie zapytywać siebie: czy Pan Bóg zechce położyć koniec temu, w czém On sam tyle uwielbienia, a ludzkość tyle niewyczerpanych korzyści znajduje?“ Niechże nie marnieją dla nas te przenajdroższe pożytki! Jeszcze raz: czyńmy, co możemy! a za kraj nasz biédny trwajmy w modltwie

u stóp Najświętszego Sakramentu, i nie zapominajmy o tém, co już kiedyś w naszém pokorném *Echu* wspomniane było, że w każdą niedzielę, w Rzymie, nad wieczorem, odprawia się publiczna Adoracyja nagradzająca w imieniu Polski, do któréj my, chociaż z daléka, starajmy się należéć, udział w niéj biorąc duchem, ku czemu następny sposób modlitwy posłużyć może:

Adoracyja Przenajświętszego Sakramentu w imieniu całéj Polski.

Invitatorium:	*Wezwanie:*
„Christum Regem adoremus, dominantem gentibus. Qui, se manducantibus, dat spiritus pinguedinem!“	„Chrystusa króla uwielbiajmy narodom panującego; tym, którzy Go pożywają, słodkość ducha dającego!“

I. Uwielbienie. Ze wszystkich stron Polski duchem, pragnieniem, modlitwą, zbiéraj lud wierny u stóp Tronu eucharystycznego. Zbierz także wygnańców polskich, tułających się po wszystkich stronach świata, szczególnie tych, którzy są bez dachu, bez chleba, w nędzy, — i opuszczeniu od wszystkich. Zbierz jeszcze tych braci naszych nieszczęśliwych, którzy po kazamatach, więzieniach i wśród lodów sybirskich męczeńskie ciągną życie, wszystkich pociech religijnych i rodzinnych pozbawieni. Zbierz i tych naj-

nieszczęśliwszych, którzy bezbożnością zarażeni, stracili wiarę i w szaleństwie rozpaczy buntują się przeciwko Bogu. Wszystkich sprowadź do stóp Jezusa, w Hostyi Najświętszéj utajonego, i w imieniu całego narodu Boskiemu Jego majestatowi cześć oddawaj. Uwielbiaj Jego wszechwładzę, która panuje nad nami, Jego sprawiedliwość, która nas karze, Jego Opatrzność, która nami rządzi, Jego miłosierdzie, które się zawsze nad nami lituje, miłość, która zawsze nas kocha! W tym duchu Adoracyi odmów piérwszy dziesiątek Różańca i „*Ave verum*"... albo „*O salutaris Hostia*"....

II. Dziękczynienie. Dziękuj w imieniu całego narodu za wszystkie dobrodziejstwa Boskie przeszłe, teraźniejsze, i te, które w przyszłości jeszcze przez Najświętszy Sakrament i przez wstawienie się Maryi Dziewicy na Polskę spłyną. Dziękuj szczególnie za przechowanie wśród nas Wiary św. katolickiéj, pomimo wszystkch prześladowań, — za pomnożenie uroczystego nabożeństwa ku Boskiemu Sercu Jezusa i ku Przenajświętszemu Sakramentowi, wzmagające się wśród ludu polskiego, za wytrwałość świątobliwych kapłanów i braci naszych, Wiary świętéj broniących przeciwko schizmie i herezyi, za śmierć szczęśliwą naszych biednych wygnańców, z których prawie

każdy umiera w pocałowaniu Pańskiem łaski i miłości, za Opiekę Najświętszéj Panny i świętych patronów Polski, zawsze nad nią czuwających. W téj dziękczynnéj intencyi odmów drugi dziesiątek Różańca i psalm: „*Laudate Dominum omnes gentes*,“ albo „*Magnificat*“. Wielbi dusza moja Pana.

III. Przebłaganie. W upokorzeniu ducha, staraj się przebłagać Majestat Boży w Hostyi Najświętszéj ukryty za grzechy całéj Polski. Szczególnie przepraszaj za ostygłą w tylu sercach wiarę! za rozpacz. zwątpienie i brak nadziei mocnéj w Bogu, za oziębłość w miłości Boskiéj, wyniszczonéj u wielu przez źle zrozumianą miłość ziemskiéj ojczyzny, — za rozsterki, niezgody i zdrady fałszywych braci, za odstępstwa od świętéj Wiary katolickiéj dla zysku materyjalnego, — za zgorszenia i fałszywe nauki, rozsiewane przez zbłąkane umysły, za pychę, zmysłowość, zbytki w strojach, jedzeniu i piciu, — za nieprzykładne i niechrześcijańskie życie tych, którzy z powołania swego być powinni „solą ziemi“ i „światłością świata“.

W duchu nagradzania i pokuty złącz z przenajdroższą Męką Pana Jezusa, z boleściami Najświętszéj Maryi Panny wszystkie cierpienia jawne i skryte narodu polskiego: męczeństwa poniesione za wiarę, prześlado-

wania, ciężkie prace, nędze, głód, zimno wśród sybirskich lodów, tęsknotę, upokorzenia, tułactwo, niedolę wygnańców, opuszczenie więźniów, łzy matek, wdów i sierót, krew niewinną, któréj tak wiele popłynęło!... Ofiaruj to wszystko Boskiemu Sercu Jezusa przez bolesne Serce Matki Najświętszéj i odmów trzeci dziesiątek Różańca i psalm 50: *Miserere mei Deus*.... Zmiłuj, się nademną Boże, albo modlitwę czyli akt, wynagradzający za zniewagi, Najświętszemu Sakramentowi wyrządzone.

IV. Prośba. Przez Hostyją Najświętszą błagaj o miłosierdzie dla całéj Polski, a szczególnie o zachowanie Wiary świętéj katolickiéj, o wytrwałość dla jéj obrońców przeciwko schizmie i herezyi, o nawrócenie wszystkich zbłąkanych braci naszych, o wyzwolenie więźniów, o powrót wygnańców, o pociechę dla nich i ratunek Boskiéj Opatrzności, o śmierć szczęśliwą dla tych, którzy już u kresu dni ziemskich stanęli, o powołania kapłańskie w narodzie naszym gorące i czyste, o światło i męstwo dla Duchowieństwa, szczególnie dla Biskupów naszych, o rozbudzenie prawdziwéj żarliwości w zakonach, o Świętych dla Polski, o rozszérzenie czci i miłości Przenajświętszego Sakramentu, o nawrócenie naszych

nieprzyjaciół, którzy są równocześnie Kościoła świętego nieprzyjaciółmi.

Wszystkie te prośby składając w Boskiém Sercu Jezusowém przez Niepokalane Serce Maryi, odmów czwarty dziesiątek Różańca i suplikacyje, następnie hymn: „*Pange lingua....*“

Nareszcie odmów piąty dziesiątek Różańca za dusze wiernych zmarłych, mianowicie tych braci naszych, którzy na wygnaniu, albo w więzieniach, albo na wojnie życie ziemskie zakończyli bez Sakramentów świętych.

Pozostaje nam jeszcze słowo powiedzieć o tém, czego potrzeba, ażeby w jakiéjkolwiek miejscowości zawiązać Stowarzyszenie Adoracyi nocnéj i ufundować takowe.

Najprzód należy zebrać przynajmniéj dwudziestu pobożnych ludzi, którzyby miesięcznie noc jednę razem poświęcić chcieli Adoracyi Przenajświętszego Sakramentu. Chociaż wprawdzie regularna liczba adoratorów na noc jednę wymaga tylko czternastu członków, jednak dobrze będzie ściągnąć więcéj osób, ażeby, w razie niemożności jednych, byli drudzy członkowie gotowi do zastępstwa. Następnie można organizować

tyle nocy Adoracyi, ile będzie seryj, z czternastu członków złożonych.

Gdy się już adoratorowie znajdą w liczbie dostatecznéj, trzeba sobie upatrzyć kościół, lub kaplicę, gdzieby raz na miesiąc członkowie stowarzyszenia na Adoracyją nocną schodzić się mogli, a w tym celu wystarać się o wszyskie potrzebne pozwolenia, a mianowicie o pozwolenie władzy duchownéj, aby Najświętszy Sakrament mógł być wystawiony téj nocy, która będzie wyznaczona na Adoracyją.

Każde stowarzyszenie może miéć swe osobne ustawy, lub pożytecznie redagować je, według tego, co tak dawno praktykuje się tam, gdzie już istnieje nocna Adoracyja, mianowicie we Francyi. Trzeba więc, ażeby utworzona była Rada stowarzyszenia, a na jéj czele postawiony kapłan, pod którego kierunkiem wszystko ułożyćby się mogło.

Trzeba téż obmyśléć materyjalne urządzenie, to jest obmyślanie sypialni, łóżek, kupno książek potrzebnych i t. p.

Gdy się zamiar uskuteczni, a praktyka dowiedzie, że Adoracyja utrzymać się może, wtedy trzeba prosić Biskupa o kanoniczne zaprowadzenie, a dla korzystania z odpustów, trzeba ją afilijować do arcybractwa Adoracyi nocnéj w Rzymie.

Oby więc najprzód znaléść się mogli ci, którzy siebie samych poświęcić zechcą na utworzenie téj nocnéj straży u stóp Króla niebios, na ziemi upokorzonego! Oby się znalazły kościoły, które im chętnie miejsce dadzą przed Ołtarzem Pańskim! Oby natchnienie ku temu w serce Pastérzów duchownych rzucić raczył Pastérz Boski, którego Serce Najsłodsze tak pragnie hołdów miłości w Przenajświętszym Sakramencie! To wszystko niech nam wyjedna Niepokalana Matka Dziewica i święci patronowie nasi, a szczególnie święty Kazimiérz, który był prawdziwym adoratorem nocnym, gdy u drzwi kościelnych klęczał całe noce, wielbiąc króla królów nieśmiertelnego i niewidzialnego, któremu cześć i chwała na wieki wieków. Amen.

Swięty Franciszek z Asyżu.

(Z dzieła pani Hahn — Hahn p. t. „*Miłośnicy Krzyża*“).

I.

Fałsz zbity na jednym punkcie, zwykle odnawia walkę niezwłocznie pod nową ma-

ską. Wykryty i wyjawiony światu przez świętego Bernarda i świętą Hildegardę, nie śmie on już bawić się w oskarżyciela, i wykrzykiwać na zgorszenie, lecz usiłuje dopiąć celu, oszukując tłumy pozorami prostoty i ubóstwa, zewnętrzą pogardą bogactw, (które jednak zaskarbia tam, gdzie się udać może) i t. d.

Takiemi to sposobami herezyja Albigieńczyków w błąd wprowadzić chciała ludność katolicką w drugiej połowie XII. stulecia. Wtedy to Opatrzność obdarzyła ziemię i Kościół człowiekiem prawdziwie ubogim na duchu, prawym i prostym, w rzetelnem prostoty znaczeniu: mówimy o Franciszku, tak zwanym serafickim.

II.

Życie tego przedziwnego człowieka, od chwili, kiedy się wyrzekł świata, było jeno ustawicznym hymnem miłości do Boga; nieraz towarzysze Jego widzieli Go w gorącości modlitwy, unoszącego się w powietrze od gruntu góry Alwernii, jakby ciało Jego nawet usiłowało się zbliżyć do przedmiotu upragnionego; potem zaś, gdy spuszczał się na ziemię, dusza Jego zostawała tak złączoną z Bogiem, że trwał w nieustającej ekstazie, którą nie przerywały bynajmniej zajęcia zewnętrzne. Rodem z

Umbryi, téj uprzywilejowanéj ojczyzny Perużyna i Rafaela, był on podobnym do współziomków swoich, to jest: namiętnym entuzyjastą. Lecz potrafił on użyć dla nieba tych skłonności, tak bujnych, które poddane rozropnemu religijnemu kierownictwu, zdolne są do wydania owoców wysokiéj świątobliwości. Dowodem naszego twierdzenia: młodość świętego Franciszka z Asyżu! Łaska opanowała go bez miary; podobna do pożérającego płomienia, wyniszczyła w nim wszelkie ludzkie uczucia, do tego stopnia, że wyglądał na Serafina, od Boga ludziom zesłanego, dla zwiastowania im cudów miłości Jego. Został on, tym sposobem, narzędziem nieoszacowaném uświątobliwienia dla wielu, i stał się jednym z tych żyjących niebiańskich dziwów, zwanych w Kościele i w pospolitéj katolickiéj mowie: „Świętym“.

III.

Dnia pewnego, usłyszawszy, z ust Zbawiciela, trzykrotnie powtórzony rozkaz: „Franciszku, odbuduj dom mój, który się rozpada w gruzy“, wziął się natychmiast do dzieła, nie domyślając się wcale, że, w przyszłości, powołanym będzie do posłannictwa wyższego, niż odrestaurowanie w Asyżu kościoła świętego Damijana. Pomimo oj-

cowskiego gniewu, pomimo życzenia tegoż, aby syn na świecie zajął stanowisko, — przedsięwziął Franciszek usłuchać wyraźnego rozkazu Boskiego Mistrza.

W tym celu, wyrzekł się wszelkiéj pretensyi do dziedzictwa po ojcu, zdjął szaty swoje, przywdział ubranie chłopskie, dostarczone mu przez Biskupa miejscowego; znak krzyża świętego narysował kredą na téj nowéj odzieży, i tak przyobleczony w ukrzyżowanego swego Oblubieńca, szedł od progu do progu, żebrząc i prosząc o wszelkie zasoby, potrzebne do odbudowania starego, od dawien dawna czczonego Kościoła, w rodzinnym swoim grodzie. Zebrawszy odpowiednią sumę, począł robotnikom dopomagać.

Wyśmiany, okpiwany, za szaleńca poczytany, przyjmował z rozkoszą obelgi, pamiętając, że człowiek, bez pomocy łaski — jest występnym nędznikiem, a że łaska jest niezasłużonym darem, wypływającym, po prostu, z miłosierdzia Bożego. Dlatego żadne upokorzenie nie dziwiło, ani nie przerażało go: powtarzał zawsze, z nieopisaną ufnością, przecudną modlitwę, od Boga daną: „Ojcze nasz“, — zdając się, w każdéj konieczności materyjalnéj, na wyłączną dobroć Boską; pewien będąc, że kto tak postępuje, może odmawiać rzetelnie te słowa: „Święć

się Imię Twoje“ i spoczywać jedynie na troskliwości Pana, tego Pana, który daje porost kwiatom polnym, i raczy przyjmować dla Siebie chwałę z ich piękności. Tak to miłość Boża wystarczała duszy Jego; i cóż mu to szkodzić mogło, że na ziemi za żebraka uchodził?!

IV.

Przejęty na wskroś przecudném szaleństwem Krzyża, pojął sobie za cechę ukochaną: święte ubóstwo bez granic. Jéj to zawdzięczył całkowite i niezakłócone zjednoczenie z Bogiem. Serce jego, oswobodzone i odarte z wszelkiego przywiązania ziemskiego, stało się dziedziną ogołocenia zupełnego, którém przesiąkł on cały, aż do najskrytszych głębin swego jestestwa; namaszczony się widząc równocześnie zdrojem łask i miłości, tak wielkich, że go wzniosły do stopnia doskonałości, jaki bardzo rzadko dopiętym bywa przez najlepsze nawet sługi Boże.

V.

Wszystko, co mija, stało się niczém, i gorzéj, jak niczém dla Franciszka, zatopionego i przekształconego w Bogu, według tego, co sprawiać umie życie eucharystyczne u człowieka wiernego. Stał się świętym....

odbiérał też spuściznę świętych. Czytał w przyszłości; okiem pokornem przebijał tajemnice Boskie; dzieło odkupienia objawiało mu się na każdém miejscu, a szczególnie w zewnętrznéj przyrodzie.

Zwał braćmi baranki, a jaskółki miał sobie za najdroższe siostrzyczki; nie lękał się więcéj trędowatych, ani chorych, ani ubogich, niż trawki zielonéj, lub kwiatka, kąpanego w promieniu słonecznym; czyż nie zarówno wszyscy i wszystkie, stworzeniami jesteśmy Pana?

Czyż wszyscy nie nosimy na sobie jednego piętna Jego miłości?... A wiemy, że, dla Niego, miłość ta była wszystkiém!!!

Zawsze złączony będąc z Bogiem... jakiekolwiek były Jego czyny, zamiary i słowa, można powiedzieć, że zaiste nigdy szczęśliwsze serce nie tętniło w piersi ludzkiéj.

Zaprawdę, nigdy to serce żadną nie zaszło chmurą; żadném brzemieniem nie ociężałe, nigdy w ciemnościach nie zabłąkane, błyszczało ono światłem Boskiém, odźwierciadlając je, tak samo, jak planety odźwierciadlają słońce; podobne wreszcie do lutni o brzmiących strunach, powtarzających echo pieśni anielskich. Franciszek z Asyżu, był wajdelotą chrześcijańskim; podobny do współczesnych „Minne—Sange-

rów", głosił on płonące pożary ognistéj miłości; ale kochanką jego i królową było dobrowolne ubóstwo; one jedno na świecie zdawało mu się drogocennem, gdyż one jedno nie staje pomiędzy Bogiem a człowiekiem, przeciwnie: prowadzi człowieka do Boga. Ułożył on téż hymny pochwalne dla Stworzyciela, w którym zaprasza cały przestwór do łączenia się z nim w uwielbieniu; wyrazy jego ukazują taką pełność radości, że myślałbyś raczéj, iż spływają z ust błogosławionéj istoty, uwolnionéj od ciężaru ciała, a tonącéj w rozkoszach wiekuistéj światłości, niźli z wiary człowieczéj, żyjącego na téj łez dolinie; całe zaś istnienie jego ubarwione było nieopisanym odblaskiem Jutrzni tego Żywota, w którym panuje szczęśliwość doskonała.

VI.

Żebraczek z Asyżu nie marzył o niczém, jeno o służbie Bożéj i bliźniego w osobie ubogich i chorych; o odbudowaniu kościołów i błaganiu ludzi, by chcieli się dać namówić do pokuty za grzéchy; poczém, gdy mu się udało umknąć na puszczę, modlił się, płakał, poszcząc dniem i nocą. Lecz w tém życiu tak wyniszczoném z wszystkiego, co świat szacuje, przebijał promień cudownego wpływu, oddziaływającego mniéj

więcej na każdego, do kogo się zbliżał. Dnia jednego podróżował, śpiewając według zwyczaju swego; rabusie przytrzymali go; zdziwieni spokojem tego człowieka, zapytali z podziwem, kto on taki: „Jestem heroldem, zwiastującym Wielkiego Króla“. Złodzieje urągali temu posłowi królewskiemu, podróżującemu boso, w łachmanach ubóstwa, wspartem na kiju pielgrzymim;... i najnielitościwiej się z nim obeszli. Daleki od zawiści, Franciszek ucieszył się tém zdarzeniem.

Zaiste, był to dowód posłannictwa od wielkiego ukrzyżowanego Króla, a jeśli rozbójnicy na tém się nie poznali, inaczéj było z wiernymi. Piérwszym uczniem i towarzyszem jego, był Bernard de Quintavalle, bogacz poważany w Asyżu. Raz, przez noc całą przypatrywał się Franciszkowi, klęczącemu z rozkrzyżowanémi rękami, powtarzającemu nieustannie jedne i te same słowa: „Bóg mój i wszystko“. Były one godłem, streszczającém życie jego. Bernard z Quintavallu osądził, że najpożądańszym losem na świecie byłby los żebraka, dzielącego z tym żebrakiem skarb, większy od całego przestworza. Rozdał więc dobra swoje ubogim, i poszedł za Franciszkiem. Kilku innych cnotliwych ludzi naśladowało wkrótce przykład jego, i Franciszek, na wzór Boskie-

go Mistrza, dwunastu przyjął uczniów. Żyli oni w najściślejszém ubóstwie, przy kaplicy tak zwanéj Porciunkula, pod wezwaniem Matki Boskiéj Anielskiéj poświęconéj, — stojącéj w cieniu wspaniałych drzew, pośród doliny, dzielącéj Asyż od Perużyi. Porzucali ją oni czasem, dla nauczania ludzi, i zachęcania tłumów okolicznych do pokuty. Kazania ich odnosiły zawsze obfity owoc błogosławieństwa, gdyż postacie tych umartwionych apostołów przemawiały do serca, żywym przykładem tego, czego od drugich żądali.

VII.

Liczni towarzysze zaczęli pomnażać ich grono: gdyż, w widokach Opatrzności, nowy zakon miał się wtedy narodzić, by odnowić świętą gorliwość w stanie duchownym. Wielka rodzina Benedyktyńska zagrożona była właśnie upadkiem; gasła chwilowo w miękkości i rozkoszy, samobójczą ręką się dobijając.

Śmierć jéj byłaby cios zabójczy zadała życiu zgromadzeń pobożnych.

Potrzeba było żywiołu nowego dla odświeżenia soków duchownych i odrodzenia zakonności; takiém było posłannictwo, takiém dzieło Franciszka świętego. Postąpił on ku ubóstwu, — o krok więcéj — od

pierwszych zakonodawców; chciał, aby się rozciągało ono nietylko do inwidualności mnichów, ale do całości rodziny duchownéj; pragnąc naśladować dokładnie żywot Zbawiciela na ziemi, Zbawiciela, który literalnie nié miał gdzie głowy złożyć. Pragnął równocześnie osłabić w sercach ludzkich królestwo pychy żywota, pożądliwości oczu i ciała.

Zaparcie się siebie, życie twarde, upokorzenie, które nieodstępnie towarzyszy ubóstwu, — zaporę stawiać miały chciwości, zazdrości, i występnéj miłości świata. Dumę i wyniosłość zastępowały posłuszeństwo i prostota; taki był cel, taki kierunek usiłowań Franciszka. W odrestaurowaniu zrujnowanéj budowli religijnego życia popartym był łaską, która w nim napotkała człowieka, odpowiedniego usposobieniu czasów; umiał pogodzić stanowczość niezłomną z wielką słodyczą namowy; była w nim równocześnie: stal nieugięta, z miękkością wosku, lub giętkością rozżarzonego żelaza. Szedł on za powiéwem miłości Bożéj, — jak łódka za wolą wiatru; a gruntownie wsparty na łonie Kościoła, rzucił kotwicę bezpieczną na niezachwianéj skale Piotrowéj.

VIII.

Roku 1210, Franciszek, 28 lat mający — w trzy lata mniéj więcéj po opuszczeniu świata, odebrał od Papieża Innocentego III. potwierdzenie swojéj reguły, i upoważnienie do ustanowienia swego zgromadzenia w formie i prawach zakonu. — Franciszek nazwał towarzyszów swoich: „Braćmi Mniejszymi“, aby mieli ustawicznie przed oczyma i w pamięci przekonanie, iż są ostatnimi z ludzi. Praca ich zewnętrzna polegać miała na wzywaniu ludności chrześcijańskiéj, niepomnéj na obowiązki swoje, do pokuty i poprawy życia.

Z drugiéj strony zaś, zależała ona na podróżach w dalekie kraje, dla nauczania i nawracania ludów niewiernych; — praca ich wewnętrzna miała zaś być następna: milczenie wśród życia wspólnego, — oddawanie się modlitwie, rozmyślaniu i wszelkiemu rodzaju umartwienia.

Klasztory, kościoły, kaplice ich, miały być w najbiédniejszych i najszczuplejszych rozmiarach utrzymywane, a opatrzone tém tylko, co niezbędnie konieczne do życia i do obrządku. Zakonowi nie wolno było nigdy gromadzić pieniędzy, ani posiadać ziemi, lecz spuszczać się z potrzebami swémi na litość dusz, w miłosierdziu zakochanych;

miał on być, w całém istnieniu swojém, dowodem żywym, iż nie ma nic innego na celu, jak żyć przez krzyż,—dla Krzyża, opierając się wyłącznie na krzyżu.

Po trzech latach od założenia, liczył zakon 60 domów, a w roku 1219. gdy Franciszek zwołał przy Porciunkule, piérwszą kapitułę gieneralną, 5.000 zakonników stawiło się na wezwanie jego.

IX.

Kobiéty odebrały od Franciszka regułę równie krzyżem napiętnowaną, jak mężczyźni, a w pewnéj mierze dużo nawet ostrzejszą, gdyż, związane ścisłą klauzurą, nie mogły, na wzór braci swoich zakonnych, chodzić i prosić o jałmużnę. Córka hrabiego Scefi, Klara, 18 lat mająca, piérwsza przyjęła z rąk Franciszka ubogi habit Franciszkanek.

Umknęła z rodzicielskiego domu, opuszczając przepych i wygody, by się poświęcić na rodzaj życia, za męczeństwo przez świat uważane, lecz w którém ona upatrywała pocieszające podobieństwo z życiem Zbawiciela. Tak ustawicznie zatopioną była w obecności Bożéj, że zdawała się nie widzieć wcale rzeczy zewnętrznych; podanie donosi nawet, że raz tylko w życiu oczy podniosła, a to wtedy, gdy miała szczęście

ujrzeć Ojca świętego, dla uproszenia Go o błogosławieństwo.

X.

Nowy zakon porywał wszystkie umysły wdziękiem niezwykłym: urok jego dawał się czuć nawet w tych sferach społeczeństwa, gdzie wszystko się sprzeciwia życiu zakonnemu. Mężczyźni i kobiéty, związane wśród świata węzłami obowiązku, ojcowie i matki rodzin, następcy tronu, wszyscy chcieli zostać duchowémi kwiatkami żebraczka z Asyżu. Lecz on, pełen mądréj przezorności, chcąc w granicach sprawiedliwości powstrzymać ten zapał nieroztropny, ustanowił trzeci zakon, pozwalający ludziom świeckim, prowadzić poniekąd życie zakonne, pomimo przeszkód stanu, powołania i obowiązków osobistych. Święta Elżbiéta Turyngska, ta dusza, którą nazwaćby można siostrą duszy Franciszka, (tyle jest powinowactwa między ich cnotami)... wciągnęła się w szeregi tercyjarstwa, którego stała się jednym z piérwszych, i cenniejszych klejnotów.

XI.

On zaś, on błogosławiony, posiadający dar dziwny ubarwienia blaskiem boskości téj biédy, którą ziemia się brzydzi; — on,

co chciał ugruntować panowanie ubóstwa na świecie, dla zabezpieczenia władzy Zbawiciela, Króla ubóstwa; — on, którego dalsze wieki, w chorobliwéj rozwiązłości swych obyczajów i zapatrywań, — przezwać śmiały marzycielem i utopistą; stał się jednym z potężnych filarów Kościoła. Najpiérw wpływem swoim ustalił uczniów w praktyce cnót potrzebnych, dla okazania światu wzoru doskonałego życia apostolskiego, — by udowodnić mu raz jeszcze, że pragnienie rzeczywiste nieba prowadzi do wyrzeczenia się ziemi, i zwycięża piekło; daléj rozesłał wszędzie członków wielkiéj rodziny swojéj, którzy z tak dziwną szybkością rozpostarli się po świecie, że w krótkim czasie wzbudzili na nowo powszechną cześć dla duchowieństwa regularnego, któremu wielki czynili zaszczyt, szérząc zbudowanie własnych przykładów, i nieskazitelnego postępowania. Rozciągnęli oni przez misyje, naukę doktryny zdrowéj i prawdziwie katolickiéj, i rozpalili ponownie w sercach ogółu, przez różne herezyje podkopywane, przywiązanie dla Kościoła, którego duchowieństwo utrzymać i przechować dotąd nie potrafiło. Mogli wtedy, bez szkody dla nas, występować heretycy, wychwalając: ci, oderwanie swéj od wszechrzeczy; — tamci, obyczaje nienaganne; — inni skromność i upo-

rządkowanie swego życia; jeden biédny zakonnik wystarczał, aby w sobie łączyć te wszystkie cnoty,—a miał nad niémi wyższość: należenia do katolickiéj jedności, i słuchania jéj przykazań.

XII.

Ale jakież było życie człowieka, wywiérającego wpływ tak uroczy?—Uciekał często na puszczę góry Alwerni, w pobliżu Vallombrosy, a tam, w szczupłéj celce, błagał o pomoc Boga, który sam jeden uzbrajać go mógł w zasoby, wystarczające do tak wysokiéj misyi.

Modlił się i płakał, a tym to cudownie prostym środkom zawdzięczał wykonanie dzieł tak wzniosłych. Ale téż co to była za modlitwa, która się wznosiła z tego serca, trawionego gorliwością chwały Bożéj i zbawienia braci! Nie troszczył się ani o głód, ani o pragnienie; nie lękał się żadnych ostrości pokuty, żadnéj bezsennéj nocy; obelgi i pogardy były dla niego ochłodą; męczeństwo, dziesięć razy odnowione, byłby sobie za zysk poczytywał. Zapał jego w sprawie Wiary świętéj poniósł go raz do Egiptu, kędy się, udał celem wyzwania Sułtana do wystawienia go na próbę ognia, równocześnie z jak najgorliwszym muzułmanem; lecz ten dziwny pojedynek, mający

na celu udowodnienie prawdziwości wiary chrześcijańskiéj, nie doszedł do skutku, bo żaden z niewiernych nie śmiał stanąć do zapasu z tak bohaterską świętością. Franciszek zawsze był gotów na wszystko, co przyczynić mogło chwały najmilszemu Mistrzowi Zbawicielowi; to też Jezus wynagrodził go już w tém życiu najprzedziwniejszym zaszczytem. W téjże saméj jaskini góry Alwerni otrzymał Franciszek znamiona Męki Pańskiéj; on, który nic nie miał w sercu i na sercu wyrytego, prócz Krzyża, stał się zewnętrznie jakoby żywym obrazem ukrzyżowanego. Po przyjęciu téj łaski nadzwyczajnéj świętych stygmatów, żył jeszcze dwa lata, cierpiąc niewypowiedziane boleści na ciele. Lecz po 45-ciu latach życia, dusza jego nareszcie wyzwoloną została z więzów ciała, i uleciała bez przeszkód na łono Ojca niebieskiego. Mało komu daném było uczcić na ziemi swego Boga, tak, jak to potrafił uczynić ten wcielony Serafin; modlitwy jego tak drogie były Panu, że w życiu doczesném nawet otrzymywał niezwłocznie to, o co prosił.

I tak na krótki czas przed śmiercią uléczył cudownie cztéro-letnie dziecko, niebezpiecznie chore. Dziecko jego modlitwy miało późniéj stać się dzieckiem jego ducho-

wnem: był to święty Bonawentura, który został z czasem Generałem zakonu, i opisał żywot świętego fundatora.

XIII.

Chociaż dziedzina wiedzy nie była piérwotnie tak szczególnie wytknięta Franciszkanom, jak nauka praktyczna i kierownictwo dusz, znajdują się jednak w ich szeregach ludzie znakomici, których przydomki dostatecznie dowodzą, jak wysoko byli szacowani w swoich czasach. Aleksander de Hales „Doctor irrefragabilis", Święty Bonawentura „Doctor Seraphicus", Jan Duns Scotus „Doctor Subtilis", Roger Bacon „Doctor Admirabilis", przekonują nas, iż umieli równie chlubnie zajmować katedrę umiejętności, jak trybunał pokuty, i że ich zakon był zdolny zarówno do wydania owoców wiedzy — jak owoców cnoty. Co więcéj: w osobie Jacobusa de Benedictus, (Jacopone di Todi), zakwitł zakon wdzięcznym plonem poezyi najtkliwszéj; —rzekłbyś, że iskra, pożérająca serce mistrza jego, świętego Franciszka, paść musiała w serce jego; ślady bowiem tego świętego ognia pozostawił po sobie w Kantykach o świętém ubóstwie, a szczególnie w prozie, chwalebnéj nad wszelkie pochwały: „Stabat Mater". Pięciu papieżów, między którémi Sykstus IV.

i V, nosili sukienkę franciszkańską przed wywyższeniem swoim. Surowi reformatorowie zjawiali się niezwłocznie w zakonie, jak tylko takowy groził zwolnieniem się z rygoru; Franciszek z Paoli ustanowił Minimów; Piotr z Alkantary, Alkantarzystów, Matteo Baschi, słynnych Kapucynów. Reguła takowych zatwierdzoną została przez Stolicę Apostolską w roku 1528, a najznakomitszym owocem ich błogosławieństwa było to, że w czasie herezyi XVI. wieku stali się dźwignią i niezachwianą podporą dusz wiecznych. Dziś, gdy anarchija moralna zgubnie panuje w polityce, i w pojęciach religijnych, potomstwo duchowe serafickiego Ojca Franciszka prowadzi coraz daléj swe cnotliwe posłannnictwo, szczególnie w tém Państwie niemieckiém, które, mimo uczonych ludzi i akademij swoich, trwa w omdléwaniu duchowném, i w braku zalet potężnych, utrzymujących narody w piérwotnéj wielkości.

Franciszkanie, Tercyjarze, Kapucyni, Alkantarzyści, wszyscy usiłują wlać w te krainy życie czynne i życie wnętrzne; działalność ich szérzy się powoli, bez rozgłosu i bez chwały,—lecz dzięki Bogu! nie przestają działać!

Podobna do wędrowcy zbłąkanego w nocy, witającego radośnie piérwsze promie-

nie jutrzenki, tak samo dusza błogosławi pracującym braciszkom — bo niech tylko żywioł duchowny odżyje w epoce naszéj, a wzrośnie zarazem niechybnie wpływ dobroczynny Kościoła,... ten wpływ, który zawiéra w sobie pełnię życia doczesnego, i szczęśliwość wieczną!

XIV.

Zakon franciszkański wzrósł i rozwinął się pod wpływywem wspaniałomyślnéj miłości, gotowéj na wszelkie cierpienie dla ukochanego Zbawiciela. Po Krucyjatach, Ziemia święta straconą była dla Chrześcijan; królowie, książęta, rycerze nawet ją opuścili; Ewangielija ustąpiła miejsca Koranowi, — Krzyż — półksiężycowi! — Synowie tylko świętego Franciszka dotrzymali gruntu, i od przeszło pięciu wieków zachowują w imieniu chrześcijaństwa ciasną odrobinę ziemi poświęconéj. Dlatego to Stolica Apostolska udzieliła im przywileju strzeżenia i zamieszkiwania wszystkich klasztorów Ziemi świętéj; z Damaszku do Kairu, jeden tylko konwent góry Karmelu nie jest poddanym ich bronzowéj sukni; wyjątek ten oparty jest na tradycyjném pochodzeniu całego zakonu karmelitańskiego od skalistéj kolébki Góry świętéj.

XV.

Oprócz chwały fundatorskiéj, reformatorskiéj i misyjonarskiéj, zakon franciszkański, tak bogaty w wielkich ludzi, posiada jednę więcéj rękojmę nieśmiertelności:

Święty Franciszek znalazł malarza, godnego siebie; tysiączni wprawdzie malarze brali sobie za temat tego najpopularniejszego ze świętych, — ale Murillo przewyższył ich wszystkich, ilością i doskonałością swych arcy-dzieł. W celce kapucyńskiego klasztoru w Kadyksie, (klasztoru dziś zwiniętego), znajdywało się płótno, na którym malarz uchwycił zaiste wyraz ten właśnie. który oświecać musiał oblicze serafickiego Ojca, w chwilach, kiedy miłość wszechmocna odrywała go od ziemi, i zachwyconego unosiła, ciałem i duszą, ku Temu, kogo nazywał „Bogiem swoim i wszystkiém“. Murillo uposażył także katedrę Sewillską sceną widzenia świętego Antoniego Padewskiego, w chwili, gdy tenże upatruje Dzieciątko Jezus, spływające z nieba ku niemu, wśród orszaku aniołów. Druga wizyja, w któréj tenże błogosławioy podziwia postać Dzieciątka Jezus, rysującą się na stronnicach brewijarza jego, natchnęła też Murilla do ślicznego malowidła. Znajduje się ona w galeryi obrazów w Sewilli, podobnie jak in-

ne arcydzieło jego, przedstawiające świętego Feliksa z Cantalicyi, przyjmującego Boskie Dzieciątko z rąk Najświętszéj Panny. Wszystkie te cudne twory, wykonane są z taką prostotą, naiwnością i zapałem, że malują doskonale gorącą duszę hiszpańskiego artysty, na wskroś przejętą przedziwnémi przedmiotami idealnéj sztuki jego.

Należał on tylko sercem do rodziny franciszkańskiéj, lecz ślubami związanym z nią nie był; przeciwnie zaś: zakon kaznodziejski świętego Dominika posiadał rzeczywiście wielkiego malarza w łonie swojém.

Murillo umiał ziemię do nieba ponieść; dominikanin Fra Angelico, przezwany Beato, zdał się sprowadzać z nieba na ziemię postacie anielskie — by je uwięzić na swém płótnie.

XVI.

Nie małował inaczéj, jak klęcząco, słodkiéj postaci Maryi Dziewicy, Matki Boskiéj; jeśli w dziełach jego upatrywano błąd jaki, odpowiadał z dziecięcą niewinnością: „O! to dlatego, że nie dość się modliłem!“ Obrazy jego na tle złotém, powtarzają widzowi marzenia niebiańskie duszy do dna czystéj; — twarze jego tchną rajem: rzekłbyś, że nic złego, żadna skłonność ziemska, nigdy ich nie dotknęła. Otoczone są aurec-

łą głębokiego pokoju, niczém nienaruszonego, a nawet męczennicy jego niezakłóceni są w uroczystéj swobodzie wyrązu, chociaż krew purpurowa ich zaléwa. Fra Angelico maluje człowieka takim, jakim być musiał przed grzéchem, Murillo oddaje człowieka odkupionego, odrodzonego siłą Sakramentów, oddającego się na ofiarę, gotowego wylać ostatnią kroplę krwi swojéj, dla jednéj kropełki krwi swojego Zbawcy; człowieka chętnie w cierpieniach konającego, aby zmartwychwstać w rozkoszach wieczności; człowieka, który dobrowolnie własne krzyżuje serce, aby je uczynić podobném do Boskiego wzoru! Maluje on nadprzyrodzonego człowieka, którego dziedziną stała się łaska zrządzeniem nadprzyrodzoném; on jest malarzem dogmatycznym, katolickim, w całém słowa tego znaczeniu; chcąc się o tém przekonać, wystarcza rzucić okiem na współczesnych artystów włoskich i niemieckich, na Cinquecentystów, *) na Lucasa Cranacha, i Albrechta Dürera.

Po Rafaelu, szkłoła włoska oddała się tak zapamiętale naśladowaniu antyków, że wszystkie dzieła ówczesne przedstawiają greckie figury bogów i bogin w szatach i

*) Cinquecentisti: malarze, artyści i pisarze od roku 1500 do 1600.

przyborach świętych. Dlatego mają one coś nienaturalnego i dziwnego, czego zarzucić nie możemy Fidyjaszom i Scopasom, którzy otwartémi byli poganami. Malarze niemieccy, przejęci duchem herezyi, odrywającéj duszę od wszystkiego, co nadnaturalne, przedstawili doskonałość ludzką w sposób tak suchy, że patrząc, na ich dzieła, nie można nigdy stracić z pamięci drzewa czy płótna, służącego im za podstawę. I tak dowodzą mimowolnie, że, bez ideału religijnego, nie ma sztuka owego tajemniczego wdzięku, który stanowi łącznię między tém, co mija, a tém, co nie ma końca; — arcydzieła ich pokazują nam niezaprzeczenie piękne i szlachetne rysy, ale rysy żyjące łaską niebiańską,—tém życiem wewnętrznem duszy!

Kroniczka.

Rzym. 1. (Ojciec święty). O zdrowiu Ojca świętego obiegały témi czasy zatrważające wieści: na szczęście wszakże pokazały się one zupełnie fałszywémi. Jako dowód na to możemy przytoczyć, że w ostatnich czasach Leon XIII dawał liczne i ważne posłuchania, a na wszystkich dał poznać, jak zwykle: głębokość umysłu, troskliwość o dobro Kościoła i całego społeczeństwa, znajomość

czasu i ludzi, co wszystko świat zwykł w nim podziwiać.

---

2. (Prześladowanie zakonów w Rzymie). Podczas kiedy rząd włoski bierze w opiekę Misyjonarzów włoskich, pracujących w odległych krajach, podczas kiedy minister Robilant przyjmuje z pochlebstwami i obietnicami niezmordowanego ks. Sogan, wikaryjusza apostolskiego w Afryce środkowéj i daje mu bilet wolnéj jazdy do Kairu, zobaczmy, jak tenże sam rząd obchodzi się z zakonnikami w Rzymie. Zakonnice od świętego Urbana pomieszczono niedawno wraz z innémi zakonnicami w klasztorze świętéj Pudencyjanny, gdzie są ściśnięte w sposób zupełnie antihigieniczny. Kapucynki z Montecarallo opuściły dom swój, który burzą, dla otwarcia nowéj ulicy. Augustyjanom i Kamillijanom odebrano mieszkania, służące dla Gienerałów zakonów; a Rochetini i Kanonicy regularni lateraneńscy, przy kościele świętego Piotra w okowach, otrzymali rozkaz natychmiastowego opuszczenia mieszkania, zajmowanego przy bazylice eudoksyjańskiéj. Czyż to wszystko nie utrudnia Włochom wysyłania Misyjonarzów, którzy pod opieką rządu mają wspiérać politykę kolonijalną?

---

3. (O przywileju „altaris“ dla kapłanów, który do trzeciego zakonu świętego Franciszka wstępują w czasie roku próby). Ordynaryjat dyjecezyi świętego Hipolita udał się do Stolicy świętéj z prośbą o roztrzygnienie kwestyi, ażali kapłanom, wstępującym do trzeciego zakonu świętego Franciszka, już w czasie roku próby owe przywileje ołtarza przysługują, o którym wspo-

mina rozdział trzeci konstytucyi papieskiej: „Misericors Dei Filius“?

Święta Kongregacyja Obrzędów uczyniła téj prośbie zadość pismem następującém:

Sancti Hippolyti Matthaeus Josephus Episcopus S. Hippolyti in Austria huic Sacrae Indulgentiarum et SS. Reliquiarum Congregationi sequens dubium dinimendum proposuit: Num Sacerdotes tynones Tertii Ordinis saecularis S. Francisci, qua tynones frui, possint privilegio Altaris personalis, vi cuius tribus ex qualibet hebdomada diebus perlitare ad quodlibet Altare omnibus Sacerdotibus tertiariis fas est?

Sacra eadem Congregatio, relato dubio respondit die Septembris 1885: Affirmative, modo ne similem perlitandi facultatem in alium diem impetraverint, prout expresse cautum est in Constitutione apostolica, quae incipit: „Misericors Dei Filius“ cap. III. de privilegiis.

Datum ex Secretaria ejusdem S. Congregationis die et anno ut supra.

(L. S.) I. B. Card. Francelin, Praef.
Josephus M. Canonia Coselli, Substitutus.

---

4. Świeżo wydał Ojciec święty, podpisane przez J. E. ks kardynała Ledóchowskiego, breve do O. Bernardina de Portu Romantino, gienerała zakonu Franciszkanów, w którém pochwala i sławi prace tego zakonu, podjęte około pomnikowego wydania dzieła „Doktora Serafickiego“ świętego Bonawentury, którego to wydania pierwsze tomy już wyszły z pod prasy. Syktus V. nazwał świętego Tomasza i świętego Bonawenturę dwoma wielkiemi świecznikami w domu Bożym. Leon XIII. przypomina tę łączność dwóch wielkich nauczycieli Kościoła i chwali wydanie dzieł ostatniego, wykonane bardzo starannie

i opatrzone doskonałym komentarzem. Pierwszy wydawca, niestety już dziś zgasły, O. Fidelis a Fanna, zwiedził wszystkie biblijoteki Europy i 10 lat pracował nad przygotowaniem poprawnego tekstu; dzieło jego prowadzi dalej O. Ignacy Jeiler.

---

5. Donoszą nam, że Ojciec święty Leon XIII., udzelił Najprzewieleniejszemu Ojcu Ministrowi Gieneralnemu zakonu Franciszkanów dłuższej audyjencyi w październiku r. z. Ojciec święty wywiadywał się z największém zajęciem o stanie zakonu serafickiego w poszczególnych krajach, o nowém kollegijum gieneralném świętego Antoniego z Padwy w Rzymie, a przedewszystkiem o trzecim zakonie świętego Franciszka. Widzimy stąd, jak bardzo Ojciec święty dba o to, by trzeci zakon coraz więcej się ustawicznie rozszérzał a jego wszyscy Członkowie podług ducha zakonu żyli.

Uważamy sobie także za obowiązek uwiadomić Czytelników naszych, że JEmin. kardynał Sanfelice, Arcybiskup Neapolitański zaczął proces beatyfikacyjny świątobliwego Franciszkanina Ludwika da Casoria w roku 1885 zmarłego. Wspominajmy tu także o innem zaszczytném wyróżnieniu, które spotkało tego pokornego Syna świętego Franciszka. Rada miasta Casoria postanowiła jednogłośnie, ku ogromnéj radości mieszkańców, by główna ulica miasta odtąd się zwała: „Ulicą Ojca Ludwika da Casoria“.

Na koszt miasta kazano zrobić tablicę marmurową, na której ma być uwieńczone kosztownym napisem owo zaszczyt przynoszące postanowienie.

---

6 (O ż y w i e n i e p o b o ż n o ś c i). Na pasterskie Msze, odprawiające się w różnych świątyniach

wiecznego miasta, napływ wiernych, jak to zaznaczył udzędowy dziennik papieski, był znaczniejszy niż lat ubiegłych. W kościele *Ara Coeli* na kapitolu wystawiony był *Sancto Bambino*, cudowna figura Dzieciątka Jezus, sięgająca nader odległych wieków, a małe dzieci, obyczajem tutejszym, prawiły publiczne kazania z umyślnéj kazalnicy do tłumnie cisnącego się ludu. Jasełka urządzone też były po kościołach, lecz głównym celem pielgrzymki mieszkańców była bazylika Najświętszéj Panny Większéj czyli Śnieżnéj, gdzie, jak wiadomo, przechowuje się, jako autentyczna relikwija, żłóbek święty, w którym Najświętsza Panna złożyła Wcielone Słowo w Stajence betleemskiéj. Żłóbek ten, przechowany przez uczniów Pańskich, przywieziony został do Rzymu przez świętego Hieronima i świętą Paulę, sławną patrycyjuszkę, takim blaskiem jaśniejącą w dziejach pierwotnego Kościoła. Niepodobna wiernym bez głębokiego wzruszenia oglądać w wielkiéj urnie z górnego kryształu, uwieńczonéj szczérozłotem Dzieciątkiem Jezus, owych zczerniałych i napół spróchniałych drewienek, na których spoczywał Odkupiciel świata. Były one wystawione na wielkim ołtarzu bazyliki, od nieszporów wigilii do nieszporów dnia Bożego Narodzenia, po których je znowu w procesyi do zakrystyi odniesiono. Bazylika Liberyjańska, najbardziéj może artystyczny kościół w Rzymie, płonęła tysiącami świateł, odbitych w stropie, pozłacanym pierwszém złotem, jakie Ferdynand i Izabella przysłali niegdyś z kopalni Nowego Świata, i w białych jak śnieg, lśniących marmurowych kolumnach ze świątyni Junony Lucyny, które liczą dwa tysiące lat z okładem. Niezliczone tłumy cisnęły się przez całą dobę do téj świętéj relikwii. Cały ciąg uroczystych nabożeństw odbywał się przytém przed nią.

Wielki także był napływ wiernych, mianowicie zaś cudzoziemców, do starodawnego kościoła *San Stefano Rotondo*, gdzie wystawione są wszystkie rodzaje mąk, jakie cierpieli pierwotni męczennicy, straszliwe swym realizmem dzieła mistrzów Pomerancia i Tempesty. W kościele tym odprawiał nabożeństwo kardynał Melchers, były arcybiskup koloński, otoczony całém semiryjum niemieckiém i węgierskiém.

---

7. (Stan hierarchii katolickiéj). Ojciec święty Leon XIII. utworzył ogółem 58 nowych stolic hierarchicznych, a mianowicie 8 arcybiskupstw, 23 biskupstw, 1 delegacyją apostolską, 20 wikaryjuszów apostolskich i 7 apost. prefektur. Z tego widać, jakiéj pieczołowitości ze strony Ojca świętego doznają przedewszystkiém misyje. Ogólna liczba stolic hierarchicznych wynosi obecnie 1,159 a mianowicie: 74 kardynalatur, 12 patryjarchatów, 175 arcybiskupstw, 716 biskupstw, 17 stolic *nullius dioceseos*, 7 delegacyj apostolskich, zależnych od Propagandy, jak niemniéj 123 apostolskich wikaryjatów i 35 apostolskich prefektur.

---

8. (Sprawy beatyfikacyjne). Kongregacyja świętych Obrzędów odbyła 17 listopada r. r. zwykłe posiedzenie w Watykanie, na którém załatwioniono przedwstępne czynności, odnoszące się do spraw beatyfikacyjnych: zbadano proces apostolski, przeprowadzony w Turynie względem sławy świętości, cnót i cudów w ogóle wiel. sługi Bożego *Cottolengo*, fundatora instytutu, nazwanego małym domem Oparzności w Turynie; zbadano pisma wiel. *Stefana Bellesini*, kapłana z zakonu pustelników świę-

tego Augustyna, proboszcza w Gennazzano; proces apostolski dokonany w Brukselli co do sławy świętości, cnót i cudów w ogóle wiel. Siostry *Anny od Jezusa*, założycielki klasztorów karmelickich w Belgii; skonstantowano, że nie oddawano kultu publicznego wiel. *Franciszkowi Maryi Castelli*, barnabicie z dyjecezyi neapolitańskiej; odbyto rewizyją pism wiel. *Wincentego Romano*, proboszcza z dyjecezyi neapolitańskiej; zatwierdzono kult oddawany od niepamiętnych czasów słudze Bożemu *Janowi Chrzcicielowi Spagnoli*, gienerałowi zakonu Karmelitów, czczonemu pod tyt. błogosławionego; wreszcie wprowadzono sprawę sług Bożych *O. Emanuela Ruiz*, dominikanina i siedmiu jego towarzyszów męczenników.

W obecności Papieża odbyła święta Kongregacyja Obrzędów dnia 5 stycznia posiedzenie plenarne w celu ostatecznego rozstrzygnięcia o autentyczności cudów, przypisywanych wstawieniu się wielebnego Ludwika Maryi *Grignon de Montfort*, fundatora misyjonarzów Towarzystwa Maryi i Kongregacyi Córek Mądrości w dyjecezyi Lucon. Wota Kardynałów i prałatów Kongregacyi, wydane na podstawie nowych argumentów, jakie obrońca i lekarze przywiedli na wszystkie zarzuty promotora wiary, pozostaną w tajemnicy, dopóki Ojciec święty nie uzna za stosowne wydać dekretu o autentyczności cudów. Dekret tego rodzaju świadczyłby o doprowadzeniu sprawy beatyfikacyi do końca pomyślnego.

Ameryka południowa. 1. Rząd argietyński gorliwie naśladuje wzory pruskiej cywilizacyi: Kulturkamf rozkwitł tam w zupełności. Nauka religii zniesiona została w szkołach elementarnych, seminaryja duchowne zamknięte, ustawa

o beneficyjach duchownych przerobiona na wzór pruskiej. Biskup z Kordowy, dr. Clara, wydał list pasterski, ostrzegając rodziców katolickich, ażeby dzieci swoich nie posyłali do szkół, pozbawionych wykładu religii. Skutkiem tego była „dymisyja“ biskupa. Delegatowi apostolskiemu dr. Mattera, który założył protest przeciw takiemu postępowaniu, doręczono paszporty i zmuszono do opuszczenia kraju.

Wszystko to dzieje się w imię oświaty. W imię tejże oświaty gienerałowie i wyżsi urzędnicy tego kraju traktują biednych bezbronnych Indyjan, jak dzikie zwierzęta. Ekspedycyje wojskowe od kilku lat przeciągają po terytoryjach indyjskich, na południu Argientyny, w celu zaprowadzenia tam porządku cywilizowanego. Jedne z takich ekspedycyj tak opisuje korespondent do *Nat. Ztng.* Komendant w Gran Charo otrzymał rozkaz pochwytania wszystkich Indyjan, jakich się da, i dostawienie ich do Buenos Ayres. Podpółkownik Gomensoro kazał rozstrzelać przeszło 200 Indyjan bezbronnych, w tej liczbie kobiety i dzieci! Resztę wsadził na pokład rządowego okręgu *San Martini*, tam nieszczęśliwych tych ponumerowano i wciągnięto na listę. Dnia 30 października 1885 okręt *San Martin* przybył ze swoim ładunkiem do Buenos Ayres, i nastała scena, jaką można było dotąd przypuszczać tylko w Środkowej Afryce. Wkrótce po przybyciu parostatku, zjawiło się wiele osób z listami, wystawionemi im przez sztab gieneralny, mocą których otrzymywały te lub owe „numery“ ładunku ludzkiego. Oficerowie i żołnierze, którym zlecone było wykonanie tych rozkazów, wydzierali Indyjan z rąk ich żon i dzieci, a dzieci z rąk rozpaczliwie krzyczących matek i według numerów odnotowanych rozdawali interesantom. Takich czynów do-

puszcza się rząd państwa, mającego pretensyją do postępu i cywilizacyi!

Ameryka. 1. Najbardziej różnojęzyczną dyjecezyją w świecie, jest dyjecezyja w Green-Bay w Stanach Zjednoczonych, gdzie odbywają się kazania w 63 kościołach po niemiecku, w 54 po angielsku, w 22 po francusku, w 15 po czesku, w 9 po polsku, w 11 po holendersku i po flamandzku, w dwóch po indyjsku.

---

2. Piszą do nas: W Stanach Zjednoczouych północnej Ameryki w Duncan Nebraska w kościele świętego Stanisława B. i. M. złożyło profesyją trzeciego zakonu w ręce Przewieleb. O. Anastazego Czecha zakonu świętego Ojca Franciszka w uroczystość Wszystkich Świętych osób 13, zaś w pierwsze święto Bożego Narodzenia 12 osób.

Anglija. 1. Znowu jeden z członków najwyższej arystokracyi angielskiej poświęcił się zawodowi duchownemu. JEm. ks. kardynał Manning udzielił czterech niższych święceń lordowi Karolowi Thynne'mu, drugiemu synowi margrabiego Bath'a.

---

2. (List Ojca świętego). W kościołach katolickich w Londynie dnia 13 grudnia odczytano list Ojca świętego do kardynała Arcybiskupa westminsterskiego i Biskupów w Wielkiej Brytanii i Irlandyi zalecający duchowieństwu najtroskliwszą opiekę około chrześcijańskiego wychowania i nauczania dzieci. List ten sprawił głębokie wrażenie w całym kraju, bo treść jego przychodzi w porę i przyspa-

sabia katolików angielskich do walki przeciw radykalistycznym programom reformy edukacyjnej, walki, zdaje się nieuniknionej.

„W czasach dzisiejszych“, pisze Leon XIII., i w obecnych warunkach świata, gdy delikatny wiek dziecięcy jest zagrożony tylu i tak rozmaitemi niebezpieczeństwami, mało co może być odpowiedniejszem nad połaczenie nauki świeckiej ze zdrową nauką wiary i obyczajów. Z tego powodu powiadaliśmy często i powtarzamy dzisiaj, że gorąco zalecamy fundacyje szkół prywatnych *(Voluntari Schools)*, jakie pracą i wspaniałomyślnością osób prywatnych założone zostały we Francyi, w Belgii, w Ameryce i w kolonijach brytańskich. Pragniemy ich wzrostu jak najusilniej“.

Następnie pisze Leon XIII., iż powodowany analogicznemi pobudkami, usiłuje zaopatrzyć Rzym w podobne szkoły prywatne, gdyż w takich to szkołach zachowuje się i przez nie się szerzy: „nasze największe i najlepsze dziedzictwo, wiara katolicka“, W szkołach takich wolność rodziców jest uszanowaną, dobrzy z nich wychodzą obywatele, a „nie ma lepszych obywateli nad tych, którzy od dziecęcego wieku wyznawali wiarę chrześcijańską i nią się kierowali“.

Austryja. 1. *Wiedeń.* — Wiek nasz nazywają wiekiem jubileuszów i słusznie; niebrak bowiem ich w sferze duchownej i świeckiej. Stolica Apostolska częściej niż kiedyindziej otwiera skarbnicę Kościoła z zasługami Chrystusa Pana i świętych — bo też potrzeby obecnej chwili są wielkie. Wdzięczna potomność uroczyście obchodzi pamiątkę urodzin lub śmierci swych zmarłych koryfeuszów na drodze pobożności, cnoty, nauki, sztuki, i tem daje dowód, że, nie odrodziwszy się, naśladować ich

pragnie. Połączenie obu tych jubileuszów przedstawia nam uroczystość, którą stolica Austryi — Wiedeń — przy schyłku roku ubiegłego obchodziła. W opactwie starożytnem i wspaniałem a jednem z nielicznych miejsc pobytu księży Kanoników regularnych lateraneńskich obchodzono jak najuroczyściej czterech-setną rocznicę kanonizacyi patrona Austryi św. Leopolda, jednego z jej Margrafów. Epoka, w której on żył, ważna jest w dziejach Kościoła, a tem samem i cywilizacyi. Przyszedł na świat przy schyłku XI wieku; gdy teść jego, Henryk IV. wiódł spór ze świętym Grzegorzem VII., Papieżem. Przedmiotem nieporozumienia było mieszanie się nad miarę władzy świeckiej w zakres władzy Kościoła, co i podziś w wielu państwach europejskich jest na porządku dziennym. Odmiennym jednakowoż zupełnie od swego teścia był święty Leopold. Pobożny ten władca popierał zupełnie Boską misyją Kościoła. Gdy większa część Europy udała się na Wschód, by odzyskać Grób Chrystusowy i miejsca święte z rąk pohańca, pozostał w kraju, by bronić go od nieprzyjaciół i nie utracić tego, co otrzymał od swych poprzedników, bo wiedział dobrze, iż jest tylko włódarzem i że w dzień sądu przyjdzie mu zdać liczbę przed Panem z włódarstwa swego; ale na dowód, że nietylko myślą Krzyżowcom towarzyszy, znaczny ich oddział własnym sumptem uzbroił. Zakładał liczne klasztory i domy Boże, między niemi i opactwo klosternajburskie. Powód tej ostatniej pobożnej fundacyi podaje współczesna legienda, jak następuje:

Razu pewnego stał święty Leopold z małżonką swą Agnieszką na ganku zamku swego, położonego na górze Kalenberg i rozmyślał z nią: gdzieby nowy klasztor założyć. Gdy oni tak rozmawiają, wiatr gwałtowny zrywa z głowy Agnieszki welon i unosi go daleko, a największe za nim poszukiwania są

bezskuteczne. Po 23 dniach na polowaniu w lasach nad Dunajem znalazł Leopold ową zasłonę i uważał to za znak z Nieba, wskazujący, gdzie mu przypada założyć klasztor. I tak powstało opactwo Kanoników regularnych, przechowujące starannie ów rąbek, a wdzięczni zakonnicy, je zamieszkujący, postarali się o uroczyste nabożeństwo w 400-letnią rocznicę podniesienia na ołtarz ich świętego fundatora. Trzy dni trwał ten jubileusz: pierwszego dnia celebrował sumę kardynał arcybiskup wiedeński, drugiego nuncyjusz papieski, a trzeciego biskup-sufragan Angerer. Kilkakroć sto tysięcy ludności brało udział, a Najdostojniejszy Monarcha, którego jedne uczucia z Jego świętym Poprzednikiem łączą, dał sam w tej mierze najlepszy, najwznioślejszy przykład. Przybył do Klosterneuburga w towarzystwie następcy tronu i licznego orszaku; na grobie świętego Leopolda pomodliwszy się, był obecnym na sumie dnia drugiego i odwiedziwszy zakonników, wrócił do stolicy. Słusznie też mówi napis, umieszczony nad bramą opactwa: „Ciesz się, Austryjo, pradziwie szczęsna kraino, która czcisz Leopolda, Margrabiego najpobożniejszego, umieszczonego w niebie wśród największych książąt“.

---

2. (O. O. Trapiści). Prześladowani we własnej Ojczyźnie cztery lata temu osiedlili się Trapiści francuscy w Reichenburgu nad Sawą przy drodze żelaznej z Steinbrücku do Zagrzebia.

„Przełożony ich w liście, który powtórzono w *Przeglądzie katolickim*, tak określa wzniosłe cele tego zakonu i sposób życia surowy: „Obowiązkiem jest naszym przedstawić wewnętrzne i najwyższe źródło naszego powołania, polegające na całkowitej ofierze naszego życia służbie Kościoła, w cią-

głej praktyce posłuszeństwa, rezygnacyi, wstrzemięźliwości i pokuty. Nie chodzi nam o pomoc pieniężną. Jesteśmy zakonnikami, a nie dziećmi tego świata i jeżeli powołujemy do siebie dusze, usposobione do ofiarności, to trzeba wiedzieć, iż, według naszego długiego doświadczenia, tylko dusze najsilniejsze, w przeciwnościach świata zahartowane, mogą bez stracenia odwagi znieść ciężkie próby naszego sposobu życia. Synowie świętego Benedykta i świętego Bernarda, wierni zasadom swoich Ojców, obieramy sobie ubóstwo, radośnie znosimy wszelkie braki i w pocie czoła pracujemy na chléb i odzież, zaś nadmiarem naszym chętnie dzielimy się z uboższymi od siebie. Dla walczenia z występkami dzisiejszego świata i dla pokuty za nie, trapimy nasze ciało, doprowadzamy je do poddaństwa i w niém utrzymujemy. Jeżeli kto przez bujną wyobraźnię spodziewa się znaleść u nas coś marzycielskiego, romantycznego, to otwarcie przedstawiamy mu następujący sposób życia, zachowywany w klasztorach Trapistów:

„Wstajemy zwykle o godzinie 2-éj; a niedziele i święta, według stopnia uroczystości, o północy lub 1-széj godzinie. Idziemy spać: od 14 września aż do Wielkiéj Nocy o 7-méj wieczór; od Wielkiéj Nocy aż do 14 września o 8-méj godzinie, a po obiedzie jedne godzinę wypoczywamy we wspólnéj sali sypialnéj, zawsze w zupełném ubraniu, na sienniku i na poduszce, również wypchanéj słomą. Jadamy: od Wielkiéj Nocy aż do 14 września obiad o wpół do 12-téj i wieczorem kolacyją; od 14 września do Popielca jeden tylko obiad o wpół do trzeciéj; od Popielca do Wielkiéj Nocy także tylko obiad o wpół do 5-téj wieczór. Pożywienie składa się z jarzyn, ugotowanych na wodzie i osolonych, z owoców i chleba. Mléko jest dozwolone, z wyjątkiem adwentu i wielkiego postu, tudzież wszystkich piątków, i z wy-

jątkiem czasu od Wielkiéj Nocy do Zielonych Świątek. Mięsa i ryb dozwala się używać tylko chorym. Praca: Zakonnicy chórowi pracują codziennie 4½ godzin od 14 września do Wielkiéj Nocy; 5 do 6 godzin od wielkiéj Nocy do 14 września. Codziennie zakonnicy chórowi śpiewają Mszę świętą i nabożeństwo brewijarzowe. Czas wolny między nabożeństwem i pracą, poświęconą modlitwie lub czytaniu książek pobożnych w wspólnéj sali kapitulnéj, dokąd też codziennie po *Prymie* zbiéra się zgromadzenie, dla słuchania wykładu reguły i dla oskarżenia się publicznego, w razie ich naruszenia. Milczenie ciągle jest zachowywane: tylko do przełożonych wolno słów używać; członkowie zakonu porozumiéwają się między sobą giestami. Towarzystwo składa się z dwóch rodzajów członków: zakonnicy chórowi, ubrani biało i bracia laicy, mający suknie ciemnego koloru. Na zakonników chórowych przyjmowane są osoby, posiadające dostateczne wiadomości, lub których wiek i usposobienie nie przeszkadza do ich nabycia. Bracia laicy, spełniający różne roboty fizyczne lub rzemiosła potrzebne w klasztorze, zwykle pochodzą ze stanu wieśniaczego lub rzemieślniczego i muszą być zdrowi i silni, aby być przyjętymi; pracują przecięciowo 10 do 12 godzin dziennie.

„Takiém jest nasze życie zakonne, mówił przełożony trapistów, a jeżeliby po przeczytaniu tego krótkiego opisu znalazły się dusze, pragnące przedsięwziąć coś wielkiego na cześć Boga, dla Chrystusa, w służbie Kościoła, tak opuszczonego i prześladowanego w dzisiejszych czasach błędu i niewiary, dla ratowania samego społeczeństwa ludzkiego, wystawionego na codziennie wzrastające niebezpieczeństwo, to z radosném zaufaniem wołam do nich: „Dobrze więc! pójdźcie i weźcie udział w tém życiu modlitwy i ofiary! Zapewniam was bo-

wiem w imieniu Boga, iż nie ma pewniejszéj drogi do osiągnięcia tego świętego celu oddania naszemu Zbawicielowi miłością za miłość. Pójdźcie zatém, ofiarujcie się na krzyż rezygnacyi i zaparcia się, na służbę naszéj matce—Kościołowi. Związały się przeciw niemu wszystkie potęgi piekła, a przeciw takiéj napaści, każdy opór będzie bezsilny bez pomocy Tego, który go postawił na skale, z obietnicą, iż bramy piekielne go nie przemogą. Cóż nam pozostaje innego, jak ciągłém, pokorném błaganiem niebu święty, nieomylny gwałt zadawać, niestrudzenie podnosić ręce do świętych wyżyn, z których ma nam przyjść pomoc. Nalega na to Ojciec święty, kierujący łodzią Piotrowa. Widzimy, że całe społeczeństwo w swoich podstawach zachwiane, wstrząsane, piekielnémi rękami, działającémi jawnie lub ukrycie. Nieodzowny warunek istnienia każdego społeczeństwa, pojęcie władzy, uległo zapomnieniu lub przekręceniu. Przeciwstawmy mu więc silną groblę przykładu: życiem, prowadzoném w posłuszeństwie, ubóstwie i rezygnacyi wskażmy światu, gdzie jeszcze znaléźć można pokój, porządek, szc ęście i bezpieczeństwo. W świecie chrześcijańskim musiało w duszach wiernych, jak w fundamontach ich kościołów i klasztorów, pozostać coś z dawnego ognia świętego, a ramię Boga nie ukróciło się. Opatrzność Jego do wielkości klęski odmierza odpowiednie, siłę i płodność mające, lekarstwa łaski. Bóg, gdy tak w swoich wyrokach postanowi, może tchnieniem swojem każdéj chwili ożywić i połaczyć żywioły potrzebne do podniesienia Kościoła. Zatém w pokornéj gotowości módlmy się: Bądź wola Twoja!“

---

3. Do „*Przeglądu*“ lwowskiego telegrafują z Wiédnia pod dniem 23 stycznia r. b. „O. Makary, kapucyn organizuje wielką pielgrzymkę z Austryi

do Lourdes w sierpniu r. b. Bardzo wiele osób z wysokich sfer już się napisało i znaczne już zebrano sumy na votum, którém ma być srebrny posąg Najświętszéj Panny. Pielgrzymka odbędzie się osobnémi pociągami".

Azyja. 1. O licznych nawracaniach się na łono Kościoła katolickiego ze schizmy wschodniej dochodzą nas pocieszające wieści. Wielu Jakobitów z Mezopotamii nawróciło się w ostatnim czasie: w Caffra (185 dusz) 25 rodzin, w Carbonares 30 rodzin, w Diarbeku i Anhi 300 osób. W Tschezreb nad Tygrysem nawrócił się biskup wraz z klerem i ludem, lecz w skutek intryg schizmatyckiego patryjarchy z Mordin lud odpadł, ale Biskup, jeden kapłan i dyjakon utrzymali się przy wierze. W obwodzie Gerich nawróciło się 7 wsi. Msgr. Schelhot, rzymsko-katolicki patryjarcha katolików syryjskich, założył w Mardin kamień węgielny pod klasztor, a w Tal-Armen wybudował kościół. Protestanci nie próżnują wprawdzie, ale zabiegi ich w ogóle nie odnoszą skutku.

Francyja. 1. Dnia 6 stycznia r. b. umarł w swym zamku pod Angers słynny mąż stanu i publicysta katolicki hr. de Falloux. Francyja i Kościół tracą w nim jednego z najzdolniejszych i najwierniejszych sług i obrońców. Urodził się 1811 r. Po drugim cesarstwie wycofał się z życia politycznego, brał jednak zawsze żywy udział we wszystkich kwestyjach religijnych i często podnosił głos, broniąc sprawy Kościoła w artykułach, odezwach, broszurach i t. d. Niezależność Stolicy świętej i sprawa doczesna Papieża znajdywały go zawsze na wy-

łomie. Płodny to był i zdolny pisarz, czego uznanie znalazł w powołaniu go na członka akademii francuskiéj.

---

2. Zjazd walny katolików północnéj Francyi odbył się w Lille, w dniach 17 do 22 listopada. Nowy arcybiskup kameraceński, ks. *Hasley*, był prezesem honorowym, towarzyszył mu biskup z Arras, ks. *Dennel*. Na pięciu gieneralnych posiedzeniach, nader licznie uczęszczanych, przychodziły pod rozprawy po kolei wszystkie kwestyje, dotyczące religii katolickiéj we Francyi i odpowiednie rezolucyje zatwierdzono. Na piérwszém walném posiedzeniu mówiono téż o ruchu katolickim za granicą, oddając zasłużone pochwały świetnemu zjazdowi katolików niemieckich w Monasterze Ważną kwestyją szkolną rozbiérano także szczegółowo na piérwszém posiedzeniu; sprawozdawcą był *Lamarche*, profesor uniwersytetu katolickiego w Lille. O téj wszechnicy katolickiéj dowiadujemy się przy téj okazyi, iż obecnie liczy 400 słuchaczów na wszystkich wydziałach, co jest znaczną liczbą, bacząc na niedawny czas istnienia tego uniwersytetu. Od nowego półrocza otwarta została nowa katedra przemysłu i gospodarstwa wiejskiego. Na drugiém posiedzeniu gieneralnym ks. *Deroubait* mówił o opiece nad terminatorami, *Verhaegen* o sztuce chrześcijańskiéj, *Jongler de Ligne* o Ziemi świętéj, baron *Warenghien* o prawie zgromadzania się, a prawnik *Gervaix* o związkach studentów katolickich. Dnia 19 listopada nie było posiedzenia, z powodu uroczystego otwarcia uniwersytetu katolickiego. Następnego dnia hr. *Yvert* miał mowę o stowarzyszeniach modlitwy i dobroczynności, wicehrabia *Domas* o pielgrzymkach, profesor *Grousseau* o opiece nad opuszczonémi dziećmi, udzielanéj obec-

nie we Francyi w 1300 zakładach, z których 200 jest rządowych a 1100 prywatnych, katolickich. O. *Mors*, misyjonarz szwedzki opowiadał zebranym o rozszerzeniu się wiary katolickiej w tym kraju i przy téj sposobności podał szczegół interesujący, iż poprzednio protestantom szwedzkim zabronione było wejście do świątyni katolickiej pod karą 7 franków; teraz, dzięki toleracyi króla, kara ta już nie ma zastosowania. O. *Charmetant* mówił o szkołach katolickich na Wschodzie, kształcących obecnie 40.000 dzieci Na czwartém walném posiedzeniu hr. de *Marsy* mówił o pożytku studyjów archeologicznych w seminaryjach duchownych; O. *Delaporte* o czci Najświętszego Serca Jezusowego i dwóchsetnéj rocznicy tego nabożeństwa w roku przyszłym, hr. *Nicolay* o różańcu, a p. *Cavrois* o prasie. Na piatém, ostatniém posiedzeniu gieneralném, profesor *Delamarre* mówił o opodatkowaniu przez rząd kongregacyi zakonnych, ks. *Fichaux* o kwestyi społecznej, a p. *Nicolai* o oddzieleniu Kościoła od Państwa. Gdy wszyscy uczestnicy zjazdu podpisali adres do Ojca świętego, JEks. ks *Hasley* przemową budującą zamknął tegoroczny zjazd katolików północnéj Francyi.

Polska. 1. „*Przegląd*“ lwowski pisze na czele Nr. 27 z 4 lutego r. b. „Na Stolicy świętego Wojciecha, na arcybiskupim tronie prymasów polskich, jako następca Gorzeńskich, Wolickich, Duninów, Przyłuskich i Ledóchowskich, pierwszy, raz odkąd nad Polską świeci krzyż Zbawiciela, zasiadł kapłan nie naszéj narodowości. Fakt to niezaprzeczenie smutny, bo władza biskupia jest władzą duchową, moralną, a więc, żeby jéj dobrze używać ku całkowitemu pożytkowi Kościoła i społeczeństwa, potrzeba więcej niż znać ducha tylko społeczeństwa.

potrzeba nietylko głową, lecz i sercem go rozumieć, a tego w zupełności nie dokaże obcy. Fakt ten tém smutniéj wygląda, że się zbiega z innémi, które powstały z rozszalałéj dażności do naszéj zagłady.

„Słusznym więc jest żal Wielkopolanów z tego powodu, a niezawodnie wszędzie, gdzie polska brzmi mowa i polskie serca tętnią, z tém samém uczuciem wypadek ten przyjęto. Atoli cóż zostawało uczynić Apostolskiéj Stolicy? Dezorganizacyja archidyjecezyi, zostającéj od wielu lat pod zarządem cywilnych urzędników i do tego lutrów, była widoczna; upadek ducha religijnego, jako logiczny skutek z przyczyny, sam się wysnuwał; pod wpływem ciągłych ciosów prześladowczych, mógł on jeszcze jakiś czas gorzéć jasnym płomieniem, ale niepielęgnowany, wcześniéj, czy późniéj osłabnąć, wypaczyć się musiał. Głośne utyskiwania prasy poznańskiéj na stan duchownych rzeczy wskazywał na ostateczną konieczność zmiany.

„Rząd pruski pod żadnym warunkiem nie zgadzał się na wyniesienie do téj godności Polaka. Niemiec i tylko Niemiec mógł zasiąść na arcybiskupiéj stolicy, albo nikt. Tak brzmiało niewzruszone postanowienie pruskiego rządu. Zostawało więc tylko Papieżowi wybrać najgodniejszego z długiego szeregu przedstawianych mu kandydatów i wybór padł na ks. Dindera.

„Wszystko, co nas dochodzi o tym nowym księciu Kościoła, brzmi dlań bardzo korzystnie. Jestto podobno bardzo zacny i sprawiedliwy człowiek, goliwy kapłan, uczony teolog; urodził się na naszéj ziemi; nie opuszczając jéj dożył 56 roku życia i posiada nasz język. Doprawdy, w danych warunkach, trudno o kandydata z lepszémi kwalifikacyjami.

„Z naszéj więc strony byłoby niesprawiedliwie, a przytém niepolitycznie bardzo, gdybyśmy wobec

tego arcypasterza zajęli stanowisko niechętne, albo nawet obojętne. Owszem, całem sercem powinniśmy mu okazać, że z zupełnem zaufaniem widzimy w jego dłoni interesa naszego Kościoła, że go odtąd za swojego uznajemy, bo prawie tylko my, Polacy, jesteśmy w Wielkopolsce katolikami.

„Wszak sercem Polacy nieraz już cudów dokazywali".

---

2. (Nowy administrator dyjecezyi Tarnowskiej). Zaraz po śmierci ś. p. księdza Gwiazdonia, Administratora dyjecezyi tarnowskiej, zebrała się kapituła katedralna tarnowska, i po wezwaniu na pomoc Ducha świętego, przystąpiła 25 listopada do oboru nowego wikaryjusza kapitularnego i administratora dyjecezyi. Głosujących było czterech. Ks. kanonik Walczyński otrzymał dwa głosy. Ponieważ nie miał trzech i ponieważ nie jest doktorem świętej teologii lub licencyjatem, jak prawo kanoniczne wymaga, więc założono przeciw ważności wyboru protest do Ojca świętego, ażeby sprawę rozstrzygnął. Ojciec święty, po rozpatrzeniu sprawy dnia 21 grudnia z. r. naznaczył administratorem apostolskim dyjecezyi Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Ignacego Łobosa, Sufragana przemyskiego.

To rozporządzenie Ojca świętego jest dla dyjecezyi nader zbawienne; wobec bowiem rozdwojenia w samem łonie kapituły, nieodzownie potrzebny zaraz do rządów dyjecezyi biskup. Tymczasem jeszcze go nie zamianowano. A chociażby nominacyja natychmiast nastąpiła, to przecież nominatowi nie wolno, pod ekskomuniką, obejmować rządów dyjecezyi przed prekonizacyją, a ta prawdopodobnie nastąpi dopiero w marcu r. b. Do tego tedy czasu byłaby dyjecezyja bez prawowitego zarządu. Otóż, ażeby do tego nie doszło, naznaczył Ojciec święty

administratora apostolskiego. O téj decyzyi Ojca świętego otrzymała kapituła tarnowska wiadomość przez nuncyjaturę wiedeńską dnia 23 grudnia r. z. z tem nadmienieniem, że równocześnie otrzymał tęż decyzyją i Najprzewiebniejszy ks. biskup Łobos.

Po otrzymaniu téj wiadomości odbyła kapituła dnia 24 grudnia posiedzenie, na którém uchwalono wysłać dnia 28 z. m. i r. deputacyją kapituły i kleru dyjecezalnego do Przemyśla w celu zaproszenia ks. Biskupa, ażeby jak najśpieszniej przybył do Tarnowa i objął zarząd dyjecezyi.

Rząd zwleka z nominacyją na biskupstwo tarnowskie, obok przyczyn fiskalnych jeszcze i z tego powodu, że się chce załatwić z ostatecznem rozgraniczeniem dyjecezyi tarnowskiéj od krakowskiéj, aby Nominat bez klauzuli mógł zaprzysiądz zarząd dyjecezyi w tych granicach, jakie ostatecznie oznaczone zostaną.

Nowego Biskupa dyjecezyi Tarnowskiéj, oprócz innych spraw połączonych z zarządem wiernymi, czeka ważna sprawa restaracyi katedry. Jestto dawna kolegijata. W roku 1828 przez biskupa Zieglera znacznie rozszérzona i przyozdobiona, potrzebuje obecnie przyozdobienia wieży, znacznie zniżonej i nieestetycznie nakrytéj. Przyzwoite odrestaurowanie saméj wieży ma wynosić 17.000 zł. a., a na to jest zaledwie trzechtysięczny fundusz.

(*Przegl. kat.*).

---

3. (S i o s t r y Z g r o m a d z e n i a ś w i ę t e g o K a r o l a B o r o m e u s z a) coraz więcéj rozszérzają się w Galicyi. Najprzód przybyły do Łańcuta, potem do Wielkich Ócz, następnie sprowadzono je do seminaryjum duchownego tarnowskiego i lwowskiego, ażeby zajmowały się kuchnią i bielizną kleryków, nadto osiedliły się we Lwowie jeszcze osobno dla

pielęgnowania chorych po domach. Mają więc siedlisk pięć, z tych dwa we Lwowie. Przybyć ma w roku bieżącym szóste w Łomnej koło Turki, w górach, dokąd sprowadza je hrabina Chambord, właścicielka ogromnych dóbr leśnych w tych stronach, a to w tym celu, aby utrzymywały szkołę dla dzieci licznych oficyjalistów hrabiny, zajętych szczególnie we fabryce cellulozy, oraz szpital. Stanął już kościołek, wystawiony kosztem tej dostojnej pani, chodzi teraz tylko o księdza, który tam stale ma zamieszkać, dla wygody sióstr i nielicznej kolonii łacinników, bo to okolica zupełnie ruska.

---

4. *W Dźwiniaczce* JEks. Najprzewielebniejszy ks. Arcybiskup Feliński przyjął do trzeciego zakonu ks. kanonika Osińskiego, 20-letniego wygnańca za wiarę, który obecnie także w Dźwiniaczce przebywa.

---

5. *W Kalwaryi*, na zgromadzeniu miesięcznem dnia 13 grudnia przyjął O. Dyrektor do trzeciego zakonu osób 9, profesyją złożyło osób 14.

---

6. We Lwowie ks. Stojałowski redaktor „*Wieńca*“ i „*Pszczółki*“ urządza pielgrzymkę do Ziemi świętej. Wyjazd ma nastąpić 27 kwietnia r. b. Koszta podróży tam i napowrót dla włościjan mają wynosić 135 zł. austr. Inicyjator zapewnia, że wszelkie koszta, już z podróżą, włościjanin opędzić może za 160 zł. austr. Tenże kapłan zbiera składki na lampę złotą od Polski do Grobu Zbawiciela. Dotąd zebrano 339 zł. austr.

Doprawdy żałować przychodzi, że szanowny przewodnik pielgrzymki przeoczył ten doniosły fakt,

że jeżeli pobyt w Ziemi świętej stanowi dla pobożnego pątnika chrześcijańskigo wielkie, na całe życie pamiętne wrażenie, to wrażenie to spotęgowałoby się w dziesięćkroć, gdyby był uczestnikiem i świadkiem niezbędnie wzruszających procesyj obrzędów Wielkiego Tygodnia.

Zaiste, wdzięczność prawdziwą zjednałby sobie szanowny inicyjator, gdyby, jeżeli to możliwa jeszcze, chciał termin pielgrzymki stosownie do tego przyśpieszyć.

---

7. Pod datą I. niedziela po Bożem Narodzeniu wydał nowy władyka stanisławowski pierwszy swój list pasterski. Sprawozdanie z tego listu podają *Wiadom. kat.* jak następuje: „List ten, pokazujący na każdym kroku gruntowną wiedzę teologiczną autora, oraz synowskie iście przywiązanie do Kościoła i Stolicy świętej, traktuje o Królestwie Bożem na ziemi, t. j. o założeniu Kościoła Chrystusowego, dowodząc, jak najwyraźniej, że tylko i jedynie w Kościele katolickim, w którym biskupi są następcami apostołów, a Papież następcą Piotra świętego i namiestnikiem Chrystusa Pana, można być zbawionym. Dalej wzywa ks. Biskup wiernych do wdzięczności dla Ojca świętego i Najjaśniejszego Monarchy za podzielenie tak rozległej metropolii lwowskiej i przedstawia się im, jako ich Pasterz, mający czuwać nad ich zbawieniem w ciężkich niepomiernie czasach. Życząc następnie dyjecezanom swoim pokoju, wiary, nadziei, miłości i zgody z łacinnikami, których pięknie braćmi jednej Cerkwi katolickiej nazywa, przestrzega przed tymi, co mając tylko doczesne widoki na celu, usiłują ich odwieść od prawdziwego Kościoła, połączonego ze Stolicą świętą i co szerzą tylko błędy i fałsze. W sprawach wiary na biskupa ogladajcie się, wzywa do-

stojny ks. Biskup. Aby utwierdzić dyjecezyjan swoich w niéj, zapowiada częste wizyty pasterskie, często także listy pasterskie, przestrzegając z góry, że nieposłusznych karać będzie z obowiązku pasterkiego. Cały zaś list kończy się rzewną modlitwą do Boga, w któréj wzywa pomocy Bożéj dla siebie, przyczyny Najświętszéj Panny, oraz orędownictwa świętego Józafata, męczennika ruskiego i wszystkich świętych. Słowem: list ten Najprzewielebniejszego ks. Biskupa Pełesza najmilsze na czytelniku wywiéra wrażenie i składa zaszczytne świadectwo tak gruntownéj wiedzy teologicznéj dost. Hierarchy, jak i jego pobożności, miłości Kościoła świętego i chęci zbawienia dusz, pieczy jego powierzonych".

---

8. (Szkoła dominikanek w Rawie). W b. r. ss. Dominikanki trzeciego zakonu osiądą w *Rawie ruskiéj*, powołane przez księcia Adama Sapiehę do otworzenia osobnéj szkoły żeńskiéj.

Szwajcaryja. 1. Dochodzi nas wieść radosna, że episkopat szwajcarski podał prośbę do Ojca świętego, w którém uprasza o beatyfikacyją wielkiego i znakomitego tercyjarza świętego Franciszka świątobliwego Mikołaja von der Fifil.

Węgry. 1. Cesarz Franciszek Józef nadał krzyż złoty zasługi z koroną siostrze Ignacyi, Maryi Paner, przełożonéj klasztoru świętéj Elżbiety w Buda-Peszcie, chcąc wynagrodzić jéj długie zasługi w pielęgnowaniu chorych.

Włochy. 1. (Kapucyni w Palermo). Mówiliśmy już, w poprzednich numerach *Echa*, o zasługach, położonych przez duchowieństwo, w czasie grasującej cholery w Palermo. Jak czynni byli wśród tej klęski Ojcowie Kapucyni, pokazuje się to z następujących listów. Najprzód arcybiskup palermitański, kardynał Celesia, wystosował list do gwardyjana klasztoru O. Anioła Bruscato, w którym dziękuje mu za gorliwość w obsługiwaniu duchownem dotkniętych cholerą. Wspomina ze szczególnemi pochwałami O. Hieronima z Caltanizetty i O. Antoniego Gandino, wynosząc ich niezmordowane poświęcenie, i udziela całemu zgromadzeniu pasterskiego błogosławieństwa. Następnie urzędowa *Gazzetta di Palermo* ogłasza list byłego pro-syndyka miasta księcia di Craco, wystosowany do tegoż samego gwardyjana: „W chwili, kiedy opuszczam moje urzędowanie, pisze pro-syndyk, czuję obowiązek przesłać Przewielebności Waszej podziękowanie za gorliwość i ducha miłości, z jakiemi czuwałeś nad przygotowaniem i rozdzielaniem w klasztorze waszym pokarmów, rozdawanych darmo ubogim przez czas trwania epidemii". Nareszcie baron Fucile, prezes komitetu, tak się wyraża: „Przy rozwiązaniu naszego podkomitetu, uważałbym za uchybienie mojemu obowiązkowi, gdybym nie wyraził dziękczynienia i pochwał za uprzedzające i gorliwe współdziałanie, jakie Przewielebność Wasza okazała temu podkomitetowi. Dzięki Waszej pomocy, praca moja i moich kolegów stała się o wiele korzystniejszą dla ubogich i dotkniętych cholerą w naszej dzielnicy. Racz przyjąć, Wielebny Ojcze, wyrazy naszej wdzięczności i t. d.". Te listy okazują dowodnie, ile było prawdy w zarzutach deputowanego Crispi'ego, który śmiał z niemi wystąpić w telegramie do Ojca świętego. Dziś w Palermo nawet najzawziętsi wrogowie zakonów uznają ich

błogą działalność, w czasie zarazy, która tak srogo dotknęła to miasto.

---

2. (Nowy kościół w Medyjolanie). Dnia 21 listopada r, z. nastąpiło otwarcie nowego kościoła parafijalnego w Medyjolanie, pod wezwaniem świętego Joachima, na cześć Ojca świętego. Arcybiskup powierzył zbudowanie téj świątyni architektowi Ferzaglii, który umiał połączyć trwałość budowy z wytwornością formy. Kościół ma do koła plac, otoczony kratami, tak, że procesyje wygodnie odbywać się mogą, przytém posiada oratoryja dla mężczyzn i kobiet; w bliskości zaś znajdują się mieszkania dla duchowieństwa. Po odbyciu konsekracyi kościoła przybył Arcybiskup i odprawił pierwszą Mszę świętą, zakomunikował mieszkańcom nowej parafii błogosławieństwo Ojca świętego, i przedstawił im nowego proboszcza. Cała parafija była przybrana świątecznie, a wieczorem zajaśniała rzęsistą iluminacyją. Wszystkie przedmioty do służby Bożéj, między któremi znajdują się niektóre bardzo drogocenne, są darem mieszkańców Medyjolanu.

Biblijografija.

Nowe, polecenia godne książki do nabycia w księgarni naszéj:

1. Nakładem księgarni katolickiéj naszego redaktora pojawiła się książka, jakiéj dotąd brak uczuwać się dawał. Jestto: **Śpiewniczek eucharystyczny.** *Pieśni na cześć Przenajświętszego Sakramentu, Najświętszéj Panny i świętych Pańskich, używane w kościele Najświętszego Serca Jezusowego, przy klasztorze Sióstr Franciszkanek Najświętszego Sakramentu we Lwowie.*

Po rzewnej dedykacyi Najświętszej Pannie bez zmazy poczętej z prośbą, by przyjęła te: „piosenki proste, jak pacierz różańca, łzawe i tęskne, jak serce wygnańca“, następuje przypisanie Arcyksiężnie Maryi Teresie austryjackiej, protektorce budowy kościoła Najświętszego Serca Jezusowego i klasztoru Panien Franciszkanek Najświętszego Sakramentu we Lwowie. Śpiewniczek sam obejmuje prześliczne pod względem formy artystycznej, a duchem gorącej pobożności natchnione: a) pieśni do Pana Jezusa, w Najświętszym Sakramencie ukrytego w liczbie 15; b) dalej 7 pieśni do Bogarodzicy; c) 4 pieśni do świętego Józefa; d) *trzy pieśni do świętego Ojca Franciszka*; e) wreszcie *pieśń do świętej Kolety* i f) *pieśń do świętej Elżbiety*.

Przy każdej pieśni (a wszystkie są zupełnie nowe, oryginalne) jest melodyja na organ. Dlatego wszyscy pobożni, a w szczególności domy zakonne świętego Franciszka i muzykalni tercyjarze wdzięczni będą wydawcy za ten „śpiewniczek eucharystyczny“. Cena bez oprawy *50 centów (1 marka)* zaś w bardzo ozdobnej oprawie pąsowej, ze złoconemi brzegami i wyciskami *1 zł. austr. i 25 centów (2 marki i 50 fenigów)*.

2. Tymże nakładem wyszło: **Kazanie na pięćsetletnią rocznicę Chrztu Jagiełły,** *miane w katedrze krakowskiej* 15 *lutego 1886* przez **ks. Dra Józefa Pelczara,** profesora uniwersytetu Jagiellońskiego, kanonika katedralnego krakowskiego. Samo imię znakomitego mówcy starczy za wszelkie pochwały tej pracy. Cena *20 centów (40 fenigów)*.

3. Księgarnia katolicka naszego redaktora otrzymała już **najnowsze brewijarze kapłańskie z roku 1885,** aprobowane przez świętą Kongregacyją obrzędów w Rzymie na welinie, drukiem wielkim, wyraźnym, czerwonym i czarnym, z patronami pol-

skiemi, w 4 tomach w 8-ce, oprawne w wyborowy gładki szagryn czarny, brzegi złocone po *28 zł. a. i 24 centów.* Też same, oprawne w szagryn pąsowy po *31 zł. austr i 44 centów.*

4. **Nowenna do świętego Franciszka Serafickiego** zawiera oprócz nowenny: „modlitwy do Najświętszej Panny, które sam święty Ojciec Franciszek odmawiał“ i „Litaniją o świętym O. Franciszku“. Cena *10 centów (20 fenigów).*

5. **Salve Regina** w 32 rozmyślaniach majowych napisał **ks. Józef Krukowski.** Cena *60 centów (1 marka i 20 fenigów).*

6. **Pamięć zbawienna** czyli uwagi nad czterema rzeczami ostatecznemi z dodaniem nauki o nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny i wielu przykładów budujących. Przekład z francuskiego. Cena *32 centy (64 fenigów).*

7. **Historyja przeniesienia domku Loretańskiego,** skreślona przez p. **Quillaume'a,** przetłomaczona z francuskiego. Cena *35 centów (70 fenigów).*

8. **Nabożeństwo na zakończenie starego roku** z dodaniem uwag chrześcijańskich na dzień nowego roku przez ks. J. P. Cena *15 centów (30 fenigów).*

9. **Kazania przygodne ks. Franciszka Jarmińskiego,** prof. semin. płockiego. Zawiera: 17 kazań, 3 konferencyje duchowne i jedne mowę pogrzebową. Cena *1 zł. austr. t 15 centów. (2 marki i 30 fenigów).*

10. **Maksymy świętego Ignacego,** przetłomaczył z łacińskiego *ks. Antoni Chmielowski.* Cena *2 zł. austr. i 25 centów (4 marki i 50 fenigów).*

Nekrologija.

W Warcie, w dyjecezyi kujawsko - kaliskiej zmarła 3 grudnia r. z. *M. Serafina Żołędziowska,* ze Zgromadzenia Panien Bernardynek.

— Tamże 18 grudnia zmarł brat profes *Rogiery Rogoziński*, ze Zgromadzenia O. O. Bernardynów.

W Gnieźnie rozstał się z tym światem dnia 11 grudnia, ks. *Antoni Dyament*, penitencyjarz katedralny, sekretarz i prokurator kapituły metrop. gnieźnień., notaryjusz apostolski, tercyjarz, w 83 roku życia a 55 kapłaństwa. Jak pragnął, pochowano go w habicie tercyjarskim.

Dnia 17 stycznia zakończył życie w Winnicy na Podolu ś. p. *O. Paweł Grzybowski* ze Zgromadzenia O. O. Kapucynów, w wieku lat 76, powołania 56, kapłaństwa 49. W młodości był żołnierzem, następnie zaciągnął się do szeregów wojska Chrystusowego.

Zaszczepiona przez bogobojnych, choć ubogich rodziców jeszcze w dziecięcem sercu jego miłość Boga, Kościoła i cnoty nigdy nie zgasła, ale rozgorzała seraficznem płomieniem i zawiodła młodego żołnierza do zakonu świętego Franciszka. 1833 r. w Nowem-mieście wstąpił do nowicyjatu. Studyja teologiczne odbywał Lublinie, a po przyjęciu święceń kapłańskich 1837 roku, przebywał w różnych klasztorach prowincyi polskiej, obejmującej wówczas i Kraków. Z Krakowa 1848 roku przybył do Winnicy, gdzie stale mieszkał aż do końca życia.

Cichy, pokorny, wzorowy zakonnik, gorliwy i czynny kapłan, u wszystkich co go znali, zasłużył na cześć i miłość.

W ciągu długich astmatycznych cierpień, tem się tylko zajmował, co służy do zapewnienia szczęśliwej śmierci i wieczności. To też po przyjęciu świętych Sakramentów w wigiliją Trzech Króli (st. st.) zasnął w Panu spokojnie, jak wypalona przed ołtarzem lampa, zdmuchnięta tchnieniem śmierci.

W Krakowie, 20 stycznia umarł O. *Modest Ściezka* ze Zgromadzenia O. O. Bernardynów, urodzony w roku 1817, wyświęcony na kapłana w 1851. Od roku 1855 do 1858 był wikaryjuszem i kaznodzieją, od roku 1859 do 1874 sprawował obowiązki kustosza. Dobrze się zasłużył, gdy kościół na Stradomiu, który w skutek powodzi 1813 roku wiele ucierpiał, zrestaurował, i dał w nim posadzkę, przeniesioną tu z kościoła świętego Michała, przerobionego na więzienie. Po przerwie dwuletniej znowu objął kustoszostwo w roku 1877 i sprawował je aż do roku 1882 włącznie. Prócz tego, w latach 1863 — 1879 był spowiednikiem katedralnym. Pod koniec życia, dla cierpień reumatycznych, był zmuszonym złożyć te urzędy, które z pożytkiem Kościoła i zakonu piastował.

Dnia 23 stycznia umarł *we Lwowie O. Piotr Kowalik,* z zakonu O. O. Franciszkanów, definitor i kustosz konwentu, urodzony 1812 roku, wyświęcony na kapłana w roku 1839.

Dnia 30 stycznia umarł, opatrzony świętemi sakramentami, *O. Kandyd Stec*, ze Zgromadzenia

O. O. Bernardynów. Urodzony z pobożnych rodziców, z prawdziwego powołania wstąpił do zakonu, a po latach próby w nowicyjacie został wyświęcony na kapłana. Spełniał chwalebnie rozmaite obowiązki jako kapłan zakonny w kilku klasztorach przez lat 11. Wreszcie, po zniesieniu klasztorów w Kongresówce przez Moskali, za uzyskaną dyspensą policzony został do grona duchowieństwa świeckiego w dyjecezyi sandomirskiej. Umarł jako proboszcz w Tarczkach w wieku lat 57, a kapłaństwa 31. Kapłan to był prawdziwie pobożny, z całym zapałem apostolstwa pracował na niwie Chrystusowej. Gdzie tylko przebywał, wszędzie zostawił po sobie najpiękniejszą pamięć, tak wśród ludu jako też wśród braci kapłanów.

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie,
A światłość wiekuista niechaj im świéci na wieki. Amen.

Odpowiedzi Redakcyi.

Tercyjarzowi *Serafinowi* ze Żmudzi. Z nadesłanych 5 rubli, potrącono należność za „*Echo*" 1 zł. austr. 20 centów, a resztę w kwocie *4 zł. austr. i 95 centów* przesłano stosownie do życzenia na Mszę świętą na intencyją waszą biednemu kapłanowi obrząd. grec. w galicyjskich górach karpackich, ojcu 4 małoletnich dziatek.

— W zeszycie styczniowym „*Echa*", w odpowiedzi na pytanie napisaliśmy, że Ojciec święty polecając odmawiać codziennie 12 Ojcze nasz, Zdrowaś Maryja i Chwała Ojcu nie wspomniał,

aby to odmawiać w godzinach kanonicznych. Opieraliśmy się tu tylko na tekscie bulli. Później jednak dowiedzieliśmy się, że Ojciec święty, na audyjencyi, danej gienerałom zakonu świętego Franciszka w dniu 7 lipca 1883 roku oświadczył, iż 5 pacierzów na Jutrznią, po jednym na Laudes, Prymę, Tercyją, Sekstę i Nonę; na Nieszpory zaś i Kompletę 2 razy odmawiane być winny. Odmawiać je trzeba: te, co są na Jutrznią i Laudes wcześnie rano, ale można i wieczorem; te, co na Prymę, Tercyją, Sekstę i Nonę przed południem; te, co na Nieszpory i Kompletę, po obiedzie. Choroba od tego uwalnia, a ważne przyczyny pozwalają od tego porządku odstąpić. Wobec tego więc, to, coby z temi uwagami było niezgodnem, cofamy.

Ks. J. Jac. w R. — Z nadesłanych 3 rubli jednego użyto na pokrycie podwójnych przesyłek „*Echa*“, a 2 ruble czyli *2 zł. austr. i 46 centów* posłano, wedle życzenia, wyżej wspomnianemu biednemu kapłanowi grecko-katolickiemu na 3 Msze święte czytane.

P. W. R. w M. — *Droga do doskonałości świętej Teresy* przekład z łacińskiego jest po polsku. Książka to bardzo rzadka: mamy jej *tylko dwa* egzemplarze. Nabyć można po cenie 3 zł. austr. i 75 centów.

Do zeszytu obecnego załączamy katalog księgarni katolickiej.

Nr. 875.

„Wolno drukować.“
Kraków, dnia 19 marca *1886.*
† Albin.

KATALOG

DZIEŁ I RYCIN NAKŁADOWYCH,

komisowych lub w większéj ilości nabytych

KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE.

Marzec 1886.

W KRAKOWIE,
NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIÉJ
Dra Władysława Miłkowskiego.
1886.

CZCIONKAMI DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ W KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.

zła. ct

Andrzejkiewicz O. T. J. — Ziarno gorczyczne gorzkiej męki Najsłodszego Zbawiciela. Wydanie nowe. Kraków 1881 . . . . . — 75

Antkowiak W. ks. — Nabożeństwo do Dzieciątka Jezus. 1881 . . . . — 25

Awancin M. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łacińskiego przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. Aleksander Jełowicki ze Zgrom. Zmartw. Pańskiego. 1885 . . 1 50
w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe, z futerałem. . . . . 2 —
— W oprawie w wyborowy gładki szagryn, brzegi złocone lub pąsowe lub niebieskie gładkie 3 25
W oprawie w takiż szagryn brzegi pąsowe lub niebieskie ze złoconemi brzegami . . 3 50

Bolanden K. Kielnia albo krzyż, opowiadanie dla ludu katolickiego 1872 . . . . . . — 15

Bouillerie de la ks. biskup. — Przenajświętszy Sakrament i życie chrześcijańskie. Z oryg. francuskiego przełożył za zezwoleniem autora ks. Fr. Jenkner. 1884 . . . . . — 60
Toż samo w ozdobnej oprawie . . . . — 90

Caussade O. T. J. — Zdaj się na wolę Bożą! Przekład z szóstego wyd. oryg. francuskiego przejrzanego i skróconego przez W. O. H. Ramière'a, tegoż towarzystwa. 1876 — 50

Czaplicki A. — Modlitewnik katolicki, mieszczący w sobie 300 sposobów dostąpienia odpustów, Akty strzeliste do Pana Jezusa i Najśw. Maryi Panny, trzy litanije, trzy sposoby słuchaniaMszy św., Modlitwy do Spowiedzi i Komunii św., Modlitwy do

niektórych Świętych, Hymny i Pieśni pobożne, tudzież zdania duchowne, rady, rozmyślania, uwagi na każdy dzień miesiąca i wiadomość o odpustach i kilku bractwach duchownych. Książeczka drukowana na welinie z różową obwódką na każdej stronicy, czcionkami drobnemi, ale wyraźnemi, w formacie małym. (32°) Cena bez oprawy . 1 50
w oprawie w płótno angielskie z wyciskami, złote brzegi 2 25
w takiejże oprawie skórkowej. 2 50
w oprawie miękkiej z najlepszego szagrynu gładkiego 2 75
w takiejże oprawie twardej . . . . . 3 —

Darowska M. — Cztery powiastki dla dzieci. 1883. karton . . . . — 60
w bardzo ozdobnej oprawie ze złoceniami. 1 20

Do Boga. Książka do nabożeństwa dla kobiet przez Wawrzynę. 1880 . . . . 1 —
w oprawie w płótno angielskie z wyciskami, brzegi złocone 1 80
„ w skórkę, z wycisk. złoc. . . 2 25
„ w szagryn gładki z wyc. złoc. 2 40
i w droższych oprawach.

Dwie godziny adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie czterdziestogodzinnego nabożeństwa, albo na Boże Ciało oraz przy grobie Pańskim na W. Piątek. 1868 . . . . . — 10

Elementarz do samouctwa w pisaniu, czytaniu i liczbowaniu. Warszawa. 1872 w podłużnem 8-vo (z licznemi drzeworytami) . — 10

Engeström W. ks. — Pieśń o gwiazdach naszych. 1883 (Poemat o cudownych obrazach Najśw. Panny w Polsce). Wydanie ozdobne, w oprawie bardzo pięknej z brzegami złoconemi 1 —

Fabijani K. ks. — Misyja apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Wydanie nowe w 3 tomach:
Część I, zawierająca: nauki o pokucie (1877) 1 50

Część II, zawierająca nauki z dziesięciu przykazań bożych (1881) 1 50
Część III, obejmująca nauki z przedniejszych artykułów katechizmu misyjonarskiego (1885) . . . . 1 —

Fischer E. ks. — Sakrament bierzmowania. Książeczka do nabożeństwa w szkole i w domu, przełożył ks. J. Rozwadowski. 1876 — 15
— Źwierciadło duszy, czyli rachunek sumienia dla dzieci szkolnych. Wydanie czwarte. 1876. . . . . — 4
— Szkoła, dom i Kościół. 1876 . . . . . . — 40

Geiger H. ks. — Lidyja. Obraz czasów cesarza rzymskiego Marka Aurelijusza, przełożył ks. M. Król. 1857 . . . . 1 —

Geramb M. J. O. — Pamiętaj o ostatecznych rzeczach, a więcej nie zgrzeszysz. 1868 . — 12

Godzinki o niepokalanem Poczęciu Najśw. Maryi Panny. Wydanie na najpiękniejszym welinie, drukiem dwukolorowym, brzegi złocone. 1875 . . . . : — 20

Golijan Z. ks. — Sztuka wobec Ewangielii. 1875 — 75

Grodzicki T. ks. — Mowy parafijalne. Wydanie drugie z r. 1884 i 1885 w 4 tomach a mianowicie: . . . .
T. I i II kazania niedzielne 3 60
T. III kazania świąteczne 1 50
T. IV kazania pasyjne 1 80

Haffner dr. — Materyjalizm nowoczesny. Z oryginału niemieckiego przełożył Wł. M. Tłómaczenie upoważnione przez autora. Warszawa. 1871. 16° str. 92. . . . . — 45

Helenijusz E. — Pamiątki polskie z różnych czasów, 8-vo tom I. str. 578, tom II. 696. Kraków. 1882. . . . . 10 —
— Pielgrzymka do ziemi świętej. Kraków, 1876, str. 563. . . . . 3 —
— Rozmowy o polskiej koronie. Dwa tomy. Kraków. 1873. 8-vo, str. 723 i 581. Cena. 6 —

— Wspomnienia lat minionych. Kraków. 1876. Dwa tomy, str. 601 i 717, 8-vo . . . 6 —

Informacyja dla zwiedzających. Kraków. Wydanie czwarte, znacznie pomnożone. Kraków. 1881, 16o str. 16. . . . . — 10

Kalendarz katolicki krakowski na r. Pański 1881, 1882, 1883, 1884, 1885 i 1886. Każdy rocznik w formacie 4-to zawiera od 10 do 20 arkuszów tekstu, *rycinę kolorowaną*, piękne drzeworyty, nuty, czarny papier do notatek i jako dodatek bezpłatny: ozdobny kalendarzyk biórkowy. Cena rocznika . . — 50

Katarzyna Seneńska św. — Krótki dyjalog o zupełnej doskonałości. Przełożył z włoskiego O. Józef Hube, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. 1884 . . . . — 25

Kosiński Piotr Paweł ks. — Skarby nieba, czyli mały zbiorek modlitw, westchnień i pobożnych uczynków, do których są przywiązane odpusty. Wydanie trzecie. 1879 . . . — 10

Laforet ks. dr. — Dzieje filozofii starożytnej. Z oryginału francuskiego przełożył dr. Władysław Miłkowski. 1873. Tom I z przedpłatą na drugi . . . . 10 —

Liguori Alfons św. — Modlitwy do Najśw. Maryi Panny na każdy dzień tygodnia. Wyd. trzecie, poprawione. 1879 . . . — 6

Liczba siedm. — Uwagi nad znaczeniem tej liczby w obrzędach religijnych, tudzież nad pośrednim jej wpływem na życie nasze duchowe. Napisał człowiek dobrej woli. 1878 — 60

Łubieński Józef hr. — Nabożeństwo katolickie na wszystkie niedziele, święta uroczyste i kościelne, oraz modlitwy po większej części z Pisma świętego i Ojców Kościoła wyjęte, na chwałę Boga i dla dogodności wiernych. 1882 w 16-ce. Cena egzemplarza bez oprawy 2 75
oprawionego w płótno angielsk. z wyciskami. 3 75

oprawionego w skórkę z wyciskami ozd., brzegi złocone 4 25
oprawionego w wyborowy gładki szagryn, brzegi złocone . . . . 5 —
oprawion. w wyborowy gładki szagryn, brzegi pąsowe lub niebieskie z gwiazdkami 5 50
opraw. w szagryn gładki, brzegi pąsowe z paskiem skórzanym zamiast klamerki . 5 50
i w rozmaitych droższych oprawach.

Manning JEks. ks. kardynał. — Cezaryzm a katolicyzm, przełożył Wł. M. 1874 w 8-ce . — 50

Masoneryja i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa, podług własnych słów Masonów oraz w pracy niniejszej cytowanych, a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych. 1876 . . . . — 50

Miłkowski Wł. — Albert Brandeburski, pierwszy książe pruski katolikiem. Przyczynek do dziejów Kościoła. 1870 . . . . — 30

— Co nam po zakonach ?! ? Wydanie drugie, powiększone. 1885 . . . . — 10

— Co to jest klerykalny ? List do pewnego wolnomyśliciela. 1872 . . . . — 10

— Nauka bez nauczyciela. (O samouctwie). 1865 . . . . — 6

— Wawel, Katedra, zamek, biskupstwo. Z wydawnictwa dzieła: „*Kraków święty*“. 1881.
Cena egz. kartonowanego . . . . — 75
opr. w płótno ang. z wyciskiem złoconym 1 —

— Wierzyć ? czy nie wierzyć ? Wydanie drugie, przejrzane. 1885. . . . . — 10

Módlcie się dzieci! Książeczka do nabożeństwa dla najmłodszych dzieci do pierwszej komunii św. Wydanie ozdobione obrazkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, *osobne dla dziewczynek, osobne dla chłopczyków.* 1881
Na papierze białym, opr. w płótno angielskie (różne kolory) ze złoc. krzyżykiem, brzegi marmurkowe . . . . . . — 30
Toż samo ze złocon. brzegami . . . . — 40

tož samo na welinie, z obwódką pąsową na każdej stronicy, opr. w płótno ang., brzegi złocone . . . . — 50

Tož samo oprawne w wyborowy gładki szagryn na sposób francuski, z futerałem . . — 80

Monsabre O. Dominikanin. — Złoto i niezłoto życia pobożnego. 1880 . . . . — 50

Morawski Adam. — Kwadrans adoracyi Przenajśw. Sakramentu i Najsł. Serca Jezusowego, oraz pozdrowienie Najśw. Panny Bogarodzicy Maryi z dołączeniem nowenny do Serca Jezuso-wego, Najśw. Maryi Panny i św. Józefa we wszystkich a trudnych potrzebach. 1881. . . . . — 20

— Miesiąc listopad, czyli nabożeństwo za dusze w czyśeu cierpiące. 1880 . . . . . — 25

— Po za krajem. (Wspomnienia żuawa Ojca św. Piusa IX). Wydanie drugie, opatrzone listem polecającym JEks. ks. Arcybiskupa Wierzchlejskiego. 1878 . . . . 2 —

Nabożeństwo do św. Kazimierza Jagiellończyka, królewicza polskiego. Z łacińskiego przełożył i dopełnił ks. Franciszek Świderski 1880 — 15

— do św. Stanisława Kostki, patrona polskiego i młodzieży szkolnej, przełożone z łacińskiego przez ks. Fr. Świderskiego 1880 . . — 10

Najświętsza Maryja Panna w Gierczwałdzie. Objawienia z lat 1877 i 1878. Wydanie trzecie, pomnożone. 1879. . . . . — 10

Narkiewicz Jan ks. — Wykład pacierza, składu apostolskiego, przykazań bożych, kościelnych, świętych Sakramentów, warunków do spowiedzi i dalszych przepisów religii świętej, z zastosowaniem do życia praktycznego. Wyd. drugie. 1882. 2 tomy . . 2 —

Nowakowski Jakób ks. — Miesiąc maj, poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. W tej książeczce zawierają się: rozmyślania na każdy dzień miesiąca o życiu ziemskim i opiece niebieskiej Najśw. Panny,

porządkiem ułożone i do jej świąt zastósowane. Wyd. nowe. 1881 . . . . . . — 40

O święceniu niedziel i dni świątecznych. 1877 . — 10

Pacierz i zebranie treściwe głównych prawd wiary świętej. Wydanie ozdob. obrazkiem P. Jezusa na krzyżu. 1883 . . . . . — 2

Paleczny Michał ks.—Czytania świąteczne dla ludu. Kraków 1881, 1883 i 1885. 3 tomiki. 1 30

Pelczar Józef ks. dr. — Kazanie o królowaniu i opiece Bogarodzicy nad narodem polskim. Kraków. 1885. . . . . — 20

— Kazanie na 500-letnią rocznicę chrztu Jagiełły, miane w katedrze na Wawelu 15 lutego 1886. Kraków. 1886. . . . . . — 20

— Mowa o zasługach ks. Piotra Skargi T. J., miana w trzechsetletnią rocznicę założenia Arcybractwa i banku pobożnego. 1885 . — 20

Pawlicki Stefan O. C. R. dr. — Studyja nad Darwinizmem. Wydanie drugie. 1875 . . — 80

— Leon XIII i prasa katolicka. Kraków 1879 — 50

Piotrowski Jan ks. — Uwagi o boskim powołaniu człowieka do stanu, stan obierającym potrzebne, w stanie będącym użyteczne. Z autorów łacińskich wyjęte. Wydanie nowe. 1878. . . . . — 10

Pogadanki o wychowaniu dzieci. Rozmowy ks. proboszcza z Janemi i Maciejem o dzisiejszym wychowaniu dzieci. 1875. . . . . . . — 25

Pokój wam! Książka do nabożeństwa przez autorkę: *Głos duszy*, *Źródło żywota*, *wspomożenie wiernych*, *Miesiąc Marzec* i t. d. 1865. Cena egz. opr. w skórkę, złote brzegi 1 80
opr. w doskonałą skórę, złote brzegi, z klamrą 2 50

Potulicki hr. Adam ks. dr. — Miesiąc Maryi. Zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień miesiąca maja, z dodatkiem litanij, modlitw i pieśni, używanych przy nabożeństwie majowym, 1878. . . . . — 10

— Nabożeństwo na uroczystość Bożego ciała i na całą Oktawę . . . . — 10

Prokop O. Kapucyn. — Miesiąc Najsłodszego Serca Jezusowego. Wydanie drugie. 1875 . — 80

Schouppe Fr. ks. O. T. J. — Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami, tak z dziejów świętych, jako też z historyi świeckiej. Z drugiego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. M. Kraków . . . . — 30

Toż samo na welinie 1 20

Ségur ks. biskup. — Pasek św. Franciszka. Wydanie piąte, poprawne. Kraków. 1886. str. 24 . . . . — 4

— Świętopietrze. Z trzydziestego trzeciego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. M. 1877. 16o str. 23. . . . . . . — 10

— Wiara wobec nauki nowoczesnej. Z czwartego poprawnego wydania oryginału francuskiego przełożył Wł. M. 1877. 32, str. 123. — 60

— Wolnomularze. Czym są, co robią i czego chcą. Przełożył z XVIII wydania francuskiego Wł. M. Wydanie drugie, ozdobione Encykliką Ojca św. Leona XIII i Listem pasterskim Najprzew. ks. Biskupa krakowskiego o Masonach. 1885 . . . . . . — 50

— Trzeci zakon św. Franciszka. Z francuskiego przełożył Wł. M. Wydanie drugie powiększone, poprzedzone Encykliką Ojca św. o Tercyjarstwie, ozdobione obrazkiem św. Patryjarchy. Kraków. 1883, 32o str. 203 i 30. . . . . — 30

w oprawie z płótna brązowego, z czarnemi wyciskami, brzegi pąsowe. . . . . . — 60

— Papież. Kwestyje będące na porządku dziennym. Z 75-go wydania francuskiego przełożył Wł. M. 1881 Kraków . . . . . — 10

— Jezus Chrystus. Kilka uwag nad życiem i tajemnicą Chrystusa. Z 16-go wydania oryginału francuskiego, przełożył Wł. M. Kraków 1874. Cena zniżona . , ... — 50

Smoczyński W. ks. — Jasełka na Syberyi. Kraków. 1877. w 8-ce, str. 29. . . . . . — 25

Smoleński M. ks. — Sieroty, powiatka dla młodzieży. Nowe Piekary. 1870. 8-vo. str. 92. — 10
— Siostra Wiktoryja, powiastka dla młodzieży. Nowe Piekary. 1870, 8-ce str. 113. . . — 12

Stoeckl Albert dr. — Logika. Z drugiego, poprawnego wydania oryginału niemieckiego przełożył Władysław Miłkowski. Tłomaczenie upoważnione przez autora. Kraków. Kraków. 1874. w 8-ce, str. 207. . . . 2 —

Śpiewniczek eucharystyczny Pieśni na cześć Przenajśw. Sakramentu, Najśw. Panny i Świętych Pańskich (z melodyjami). . . — 50
W bardzo ozdobnej oprawie, złote brzegi . 1 25

Tragiedyja Boska czyli dramat z poświęcenia się Syna Bożego za rodzaj ludzki. (W dwudziestu scenach, obrazujących najmiłościwsze dzieło odkupienia). Kraków. 1881, w 8-ce, str. 83. Karton. . . . . 1 —

Wąsikiewicz W. ks. — Nauki dla ludu o dziesięciu przykazaniach Bożych, do tegoczesnych potrzeb zastosowane. Wydanie drugie, poprawione i pomnożone. Kraków. 1881, w 8-ce, str. 229. . . . . 1 —

Zakon trzeci Najświętszej Maryi Panny z góry Karmelu i św. Teresy wraz ceremonijałem przyjęcia do bractwa szkaplerza św. i formularzem błogosławieństwa papieskiego, udzielonego zakonowi. Kraków. 1875. w 16-ce. . . . . — 20

4° Święty Anioł Stróż,

prowadzący dziécię.

(Premijum do KALENDARZA KATOLICKIEGO na rok P. 1882).

5° Św. Antoni Padewski,

któremu objawia się Najśw. Maryja Panna.

(Premijum do KALENDARZA KATOLICKIEGO na rok P. 1883).

6° Św. Franciszek Seraficki.

(Premijum do KALENDARZA KATOLICKIEGO ua rok P. 1884).

Wizerunek świętego Patryjarchy, gdy klęcząc, w zachwyceniu, odbiera święte piętna.

Cena każdéj z tyoh czterech ostatnich cbromolitografij 20 centów.

W formacie małym do książki:

7° NAJŚW. SERCE PANA JEZUSA.

Piękny obrazek, na odwrotnéj stronie którego są błogosławieństwa, obiecane przez Pana Jezusa czcicielom Jego Najświętszego Serca.

Cena sztuki	—	5
„ tuzina	—	50
„ 50 sztuk	1	50
„ 100 sztuk	2	50

8° Obraz cudowny Najśw. Maryi Panny

w Rokitnie (w Wielkopolsce).

Chromolitografija ta, formatu nieco większego, niż zwykłe obrazki do książki, przedstawia Najświętszą Maryją

Pannę bez Dzieciątka. Koronę podtrzymują dwaj aniołowie. Na płaszczu są narzędzia męki Pańskiej wyrażone, a na piersiach o r z e ł nasz biały. Obraz ten, na tle złotym, od XVII. wieku słynie cudami Na drugiej stronie jest wiadomość o nim historyczna i modlitewka świętego Bernarda.

Cena sztuki 10 cent., tuzina 1 zł. a. setki 5 zł. a.

B) STALORYTY:

(z brzegiem koronkowym, opatrzone modlitwami polskiemi):

1º CHLÉB ŻYWOTA.

Obrazek symboliczny: dwie ręce kapłańskie trzymają Hostyją świętą, w środku której Dziecię Jezus na sianku. Dookoła grupa aniołów.

2º NAJŚW. MARYJA PANNA CZĘSTOCHOWSKA.

Bardzo wierny wizerunek tego cudownego obrazu, tak, że nawet sceny z życia Najświętszéj Panny dookół obrazu znajdujące się, tu są wiernie skopijowane; u dołu kościół na Jasnéj Górze.

3º Pamiątka piérwszéj Komunii świętéj.

Prześliczny staloryt. U góry chóry anielskie; święci: Kazimierz Jagiellończyk i Stanisław Kostka trzymają obraz Najświętszéj Maryi Panny Częstochowskiéj. — W środku obrazu portal kościoła, wewnątrz którego, w głębi, kapłan udziela komunniją świętą dzieciom różnych stanów. Po bokach postacie świętych: Stanisława biskupa z Piotrowiną i Wojciecha. Na piérwszym zaś planie: kielich i Hostyja święta nad nim.

4° **Prawdziwy wizerunek cudownego obrazu**

Najświętszéj Maryi Panny

w kościele O. O. Karmelitów na Piasku w Krakowie, uroczyście koronowanego 8 września 1883 r.

Nasz obrazek jest już w téj nowéj koronie, rysunku mistrza *Jana Matejki* Wykonanie tego stalorytu jest nadzwyczaj staranne i delikatne.

5° ŚW. FRANCISZEK Z ASYŻU.

Przedstawienie podobne jak na chromolitografii Nro 6.

6° **Wierny wizerunek**

NAJŚWIĘTSZÉJ MARYI PANNY POCIESZENIA

w kościele O. O. Augustyjanów w Krakowie cudami i łaskami słynnego.

7° Błogosławiony Jan z Dukli.

Klęczy w zachwyceniu. W górze ukazuje się Mu Najświętsza Panna.

8° Święta Jadwiga.

Prześliczne wykonanie. Święta patronka w postaci stojącéj trzyma model kościoła w ręku.

9° Święty Jan Kanty

Święty Patron przedstawiony w chwili, gdy cudownie skleja potł. dzbanek, i wodę w mléko zamienia.

Cena dziewięciu powyższych obrazków jest jednakowa; dlatego można je nabywać w tuzinach i setkach, mieszając.

Cena sztuki	—	6
„ tuzina	—	60
„ 50 sztuk	2	—
„ 100 sztuk	3	—

Uwaga. Obrazki: „**Chleb żywota**“ i „**Bł. Jan z Dukli**“ sprzedają się także i **kolorowane**, i wtedy cena jest podwójna.

10° „RÓSZCZKA JESSEGO“.

Przepyszny staloryt, z brzegiem koronkowym, wykonany w jednym z najpierwszych zakadów francuskich, przedstawia Najświętszą Maryją Pannę z Dzieciątkiem Jezus, w postawie stojącej, jakoby wyrastającą z drzewa. U dołu napis: „I wynijdzie Rószczka z korzenia Jessego, a kwiat z korzenia jego wyrośnie i odpocznie na nim Duch Pański“. (*Izaj. XI.*, *1*)

Cena sztuki 10 ct., tuzina 1 zł. a. setki 7 zł. a. i 50 ct.

C) DRZEWORYTY:

1° WIZERUNEK PANA JEZUSA CUDOWNEGO

W KOŚCIELE NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY W KRAKOWIE.

Na odwrotnej stronnicy tego pięknego obrazka jest modlitwa O. K. Antoniewicza, T. J.: „W ręce Twoje Panie“.

Cena sztuki	—	2
„ tuzina	—	20
„ 100 sztuk	1	—

2° Portret Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa krakowskiego

Albina Dunajewskiego.

Wydanie trzecie, opatrzone modlitewką za Biskupa.

Cena sztuki	—	2
„ tuzina	—	20
„ 100 sztuk	1	—

3° **Portret Jego Eminencyi**

Ks. Kardynała Ledóchowskiego

Piękny drzeworyt, opatrzony modlitewką za Arcypasterza.

Cena sztuki	—	3
„ tuzina	—	30
„ 100 sztuk	2	—

D) FOTOGRAFIJE:

1° **Widzenie świętego Franciszka z Assyżu.**

Format gabinetowy — Cena **60** centów. Zdjęta z przepysznego obrazu *Murilla.* Przedstawienie jak na chromolitografii Nro 2.

2° **Ks. Wiktor Ożarowski**

(urodzony 1797, † 1870).

Jedyna istniejąca fotografija tego świątobliwego ascety, znanego w całej Polsce, piękny żywot którego pomieścił O. Prokop w swych „Żywotach świętych". — Format gabinetowy. — Cena **1** zł. austr.

3° **Ks. Zygmunt Golian.**

(ur. 1824 r. † 21 lutego 1885 r.).

Najlepsza fotografija tego znakomitego kapłana. Na odwrotnej stronie tekty z Pisma św., trafnie zastosowane do jego błogiej działalności.

4° **KRÓLOWA POLSKI.**

Kopija z obrazu **Jana Styki.** Najświętsza Panna siedzi na tronie Anny Jagielonki, w kaplicy Zygmuntowskiej

i błogosławi przedstawicieli różnych stanów, składających jej hołd swój: więc Arcybiskup, magnat, chłopek krakowski, wieczniaczka z dzieckiem na ręku, mieszczanin i majster cechowy grupują się malowniczo u stóp tronu „Królowej Polski". Po za głową Najświętszej Panny błyszczy orzeł biały. W górze aniołowie unoszą koronę po nad Nią. Myśl religijno-narodowa widnieje w tym obrazie utalentowanego artysty.

Cena:	w formacie gabinetowym .	80 cent.
	„ „ wielkim (royal) wielkość kartonu 49/34 centimetrów	3 zł. a.
	w największym (imperial) wielkość kartonu 66/59 centimet.	5 zł. a.
Tenże obraz jako **fotografija emalijowana na szkle** (format gabinetowy) w ramach brązowych owalnych . . .		2 zł. a. 50 cent.

5° Najśw. Panna Różańcowa.

Najświętsza Panna z Dzieciątkiem siedzi na tronie, trzymając różaniec w ręku. Kopija z obrazu znanego artysty p. *Tomasza Lisiewicza*. Format amerykański, podłużny 10/20 centimetymetrów na czarnym kartonie, złote brzegi. — Cena **1** zł. a. i **25** centów.

E) ŚWIATŁODRUKI:

(rodzaj fotografij, wykonanych bez użycia srébra).

1° PAMIĄTKA Z CZĘSTOCHOWY.

Album, gustownie oprawne w płótno angielskie, ze złoconiami, zawierające **wszystkie najważniejsze pamiątki z Jasnej Góry,** a więc: obraz Najświętszej Maryi

Panny Częstochowskiej, dalej cudowny obraz Najwiętszej Maryi Panny Kodeńskiej, niedawno do Częstochowy przeniesiony, pamiątki polskie ze skarbca, pomnik Kordeckiego i t. d.

Cena egzemplarza 75 centów.

2° Litanija loretańska w obrazkach.

Karton wielkości 26/20 centimetrów.

Pomysł w ogóle o ile trafny i nowy uzmysłowienia tyle upowszechnionej litanii o Najświętszej Pannie, do której odmawiania, jak wiadomo, przywiązał Kościół święty wielkie odpusty (Papież Sykstus IV. nadał 200 dni odpustu) o tyle przynać trzeba trzeba, wykonanie wypadło bardzo szczęśliwie. Symbole cnót Najświętszej Panny, w porządku inwokacyj w litanii, u spodu których widnieje podpisy, wedle których można litaniją odmawiać, połączone są ornamentyką szlachetną i stylową. W środku, w otoczeniu tych obrazków, w formie medalijonowej, widnieje większy obraz Najświętszj Panny Częstochowskiej w najwierniejszej kopii, z podpisem: „Królowo Polski, módl się za nami“ i miniaturowemi orzełkiem i pogonią w spodniej części ramy, okalającej obraz.

Cena egzemplarza 25 centów.

Tenże obrazek kolorowany kosztów 35 centów.

Nowy dowód uznania swéj pracy otrzymał wydawca i redaktor *Echa* Dr. Władysław Miłkowski przez pismo Zastępcy na ziemi świętego Ojca Franciszka, Najprzewielebniejszego Ojca Gienerała całego zakonu Kapucynów z Rzymu, które tu w przekładzie przytaczamy:

† *Rzym, 17 sierpnia 1885.*

PAX

Panie Redaktorze!

Pańskie czasopismo, poświęcone sprawom franciszkańskim, znałem już ze sprawozdań bardzo pochlebnych. Mogę więc tylko pobłogosławić Jego gorliwości i zachęcić Pana do trwania walecznego na drodze poświęcenia dla Kościoła świętego, dla rodziny serafickiej i i wszystkich spraw szlachetnych.

Racz, Panie Redaktorze, wraz podziękowaniem za szlachetną ofiarę *) przyjąć zapewnienie méj sympatyi i prawdziwego szacunku:

w Panu naszym i św. Franciszku
Pokorny sługa Pański
Br. Bernard d'A[illegible]erwelt,
Minister gieneralny kapucynów.

*) Mowa tu o przesłanych składkach prenumeratorów „Echa" na misyje zakonników świętego Ojca Franciszka.

KALENDARZYK TERCYJARSKI

Kwiecień.

1. B. Joanna Signa P. Ter. 1307.
2. S. Franciszek a Paulo Ter., Założyciel Zakonu Braci Najmniejszych.
3. B. Franciszka Wd., Ter. w Alkazar.
4. B. Piotr Rzymianin Ter. 1350 Męcz. w Kairze.
5. B. Ludwika Awendongo 1390 w Alkazar.
6. B. Antoni z Afryki, Murzyn Ter. 1549 w Sycylii.
7. B. Joanna Marya Maille, baronowa Silty Ter. z mężem żyła w dziewictwie 1414. Od Piusa IX kanonizowana.
8. B. Katarzyna Alwarez, Wd. Ter. 1454.
9. B. Maryja z Portugalii od Turków w Jerozolimie umęczona, Ter.
10. B. Beatrix hrab. w Medyjolanie Ter. 1551.
11. B. Petronela Ter. 1472 w Brabancie.
12. B. Klara Martinez Wd. Ter. 1594 sław. cudami
13. B. Antoni Pustelnik, Ter. 1438 w Urbinie.
14. B. Pika matka S. O. Franciszka Ter.
15. S. Lucyjusz, najpierwszy od S. O. Franciszka do Ter. przyjęty.
16. S. Benedykt Józef Labre, wpisany w Pasek S. O. Franciszka. W tym dniu S. O. Franciszek czynił profesyją ślubów zakonnych.
17. B. Elżbieta Rotte Wd. Ter. 1471 w Hiszpanii.
18. B. Maryja Penalzas Wd. Ter. 1549.
19. B. Elżbieta Poncyja z 2 córkami Wd. Ter. 1250 w Barei.
20. B. Demetryjusz, Ter. 1456 w Spolecie.
21. B. Jan Pustelnik, Ter. 1399 w Massaku, umarł klęcząc na modlitwie; sław. cudami.
22. B. Joanna Ter. Wd. w Toledzie 1534.
23. A. Helena Kote, Wd. Ter. 1670 w Portugalii.
24. Odpust. św. Fidelis, kapucyn, Męcz.
25. B. Klara Katane Wd. Ter. 1670 miłośnica ubóstwa.
26. B. Iwo Ter. 1?77 w Umbryi.
27. B. Jakób z [illegible] Ter., kapłan.
28. Odpust. [illegible] od Krzyża.
29. B. Łukazy w Pod[illegible]t Ter. 1275.
30. Jakób Ort, Ter. 1404 w Hiszpanii.

Zeszyt „**Echa**“ z marca r. b. zawiera wyłącznie tylko:

Książeczkę Jubileuszową

na miłościwe lato tegoroczne

przez Ojca świętego

ogłoszone.

Jestto **najtańsze** wydawnictwo tego rodzaju, a bardzo praktycznie zestawione.

Cena jubileuszki **5** centów.

Zamówienia adresować proszę do:

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

w Krakowie.

W DRUKARNI ZWIĄZKOWEJ w KRAKOWIE
pod zarządem A. Szyjewskiego.